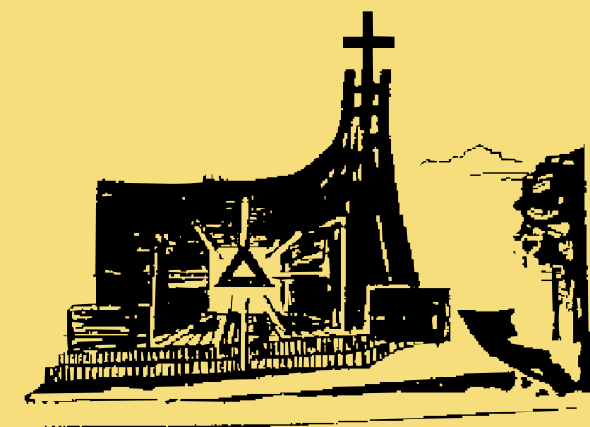




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 3 (157)

Bydgoszcz-Fordon, marzec 2008

Rok XV



Tematem przewodnim niniejszego wydania jest hasło nawiązujące do programu I Synodu Parafialnego "Sakrament Bierzmowania - duszpasterstwo młodzieży".

Do hasła nawiązuje tekst "Zamyśleń" ks. Proboszcza, jak i rozmowa z rekolekcyjnistą ks. Andrzejem Kościukiewiczem. Rozmowę, choć jest dłuższa, warto przeczytać.

W wydaniu jest relacja z tegorocznych rekolekcji wielkopostnych, które miały pomóc nam lepiej przygotować się do Uroczystości najważniejszej niedzieli roku, tj. Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Może warto do tego tekstu zajrzeć, przygotowując się do parafialnej Spowiedzi świętej wyznaczonej w Wielką Środę?

Jest też tekst o jubileuszu X-lecia Koła Przyjaciół Radia Maryja, który uświetniła obecność Zespołu Folklorystycznego "Krebane", Orkiestry Dętej z Chelmina i Parafialnego Chóru "Fordonia". Jubileuszowi towarzyszyło doroczne spotkanie członków Rodziny Radia Maryja z Bydgoszczy na Drodze Krzyżowej w Dolinie Śmierci i uroczystej Eucharystii.

W ramach tekstów nawiązujących do jubileuszu XXV-lecia parafii jest kolejny odcinek o drogach krzyżowych, tych materialnych obrazach „w żelazie i marmurze”, drewnie, czy malowanych, jakie zdobią miejsca kultu położone na terenie naszej parafii.

Warto też przeczytać, na stronie dla dzieci, tekst o pustym grobie, oraz kolejny odcinek z cyklu "Wypieki zza wielkiej rzeki" - "Wielka woda" - o wielkich stanach wód na Wiśle w Toruniu.

Następne już będzie po Wielkanocy. A zatem - owocnego przeżywania Tajemnic Paschalnych w dniach Triduum i radości Zmartwychwstania Pańskiego, jak też chwili odpoczynku od trosk codziennych życzy

Fred

Modlitwa ma takie znaczenie w życiu człowieka jak okładki w książce. Bez tej okładki książka bardzo szybko się rozsypie, kartki się rozlecą, a książka przestanie stanowić całość. Modlitwa to właśnie taka oprawa dla naszego dnia.

W NUMERZE M.IN.:

Z góry lepiej widać	(s. 8)
Msza Święta Krzyżma	(s. 10)
X rocznica	(s. 13)
Grób jest pusty	(s. 15)
Parafialne drogi krzyżowe	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O pracach Synodu
O małżeństwie
Radio Maryja i TV Trwam w Parafii
List, listy ..
O Weselach bez alkoholu

Str. 1 okładki - foto przedstawia scenę z sacro-noweli. Łatwiej odnaleźć drogę ze Światłem Chrystusa, fot. Wiesław Kajdasz

Proboszczowskie zamyslenia



Młodzi - nadzieją i troską

Ostatnie spotkanie Synodu Parafialnego 4. marca br. poświęcone było młodzieży. Fundacja „Wiatrak” wydelegowała na obrady Synodu silną grupę młodych i dynamicznych przedstawicieli wolontariatu GPS.

Dyskusja synodalna była jak zawsze ciekawa i zajmująca. Potwierdziła, że z wielkim zainteresowaniem patrzymy na młodzież. Wiemy, że jest ona pełna kontrastów.

Jeden z polskich hierarchów powiedział niedawno że: *"Wielu młodych ludzi szuka Pana Boga, głębi, modlitwy i ciszy. Poważnie traktuje każdą wartość i swoje obowiązki. Kształtuje swoją formację chrześcijańską w Ruchu Światło-Życie, w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, w scholach, w służbie liturgicznej, w pielgrzymkach, dniach skupienia, w wielu ruchach i stowarzyszeniach. Poważnie uczestniczy w katechezie i życiu swoich parafii. Są wrażliwi, z troskami o biednych i potrzebujących pomocy. Pracują w różnych formach wolontariatu. Często możemy spotkać młodych ludzi, którzy noszą koszulki z wypisanymi symbolami: „JPII” i „B16”. Kochali Jana Pawła II i słuchali Go”* (bp Henryk Tomasiak).

Zademonstrowali swoją wielką wrażliwość i wdzięczność 2. kwietnia 2005 roku. Bardzo licznie zgromadzili się w świątyniach, przy pomnikach Papieża, a później na apelach, w szkołach, na uczelniach.

Teraz stają przy Benedykcie XVI. Od Jana Pawła II „uczyli się Kościoła”. Z szacunkiem dla kolejnego następcy Świętego Piotra słuchają Benedykta XVI. Nie zawiedli podczas spotkania z ojcem świętym Benedyktem XVI na Błoniach Krakowskich. Zademonstrowali kolejne ważne cechy: bardzo szybko przechodzili od radości i

entuzjazmu do ciszy, zasłuchania i modlitwy. A zatem są znaki nadziei. Jest w tej młodzieży dużo dobra.

Istnieje druga grupa - to młodzież zagubiona, cyniczna, agresywna. Pije, pali, sięga po narkotyki, dokonuje przestępstw, jest egoistyczna. Tworzy specyficzne subkultury. Nie ma szacunku dla żadnych wartości.

Bardzo często pod adresem młodych kierujemy różne zarzuty. Zachowania wielu z nich rzeczywiście pozostawiają dużo do życzenia.

W tym momencie powinny jednak pojawić się także inne pytania: Co pokolenie dorosłych wnosi w życie młodzieży? Jak spełniają swoje zadania rodzice, wychowawcy, katecheci, duszpasterze? Jaką rolę odgrywają twórcy życia publicznego? Jak media spełniają funkcję wychowawczą? Jak młodzi zostali wprowadzeni w życie modlitwy? Kto im pomógł wejść głębiej w tajemnicę Eucharystii? Kto naprawdę pomaga młodym ludziom w kształtowaniu życia w duchu Ewangelii? Co możemy powiedzieć o młodzieży?

Jedno jest pewne. Młodzież jest wyzwaniem duszpasterskim i wychowawczym. Każdy z nas dorosłych jest za kształtowanie tego pokolenia odpowiedzialny. Czy mamy tego świadomość?

Na zbliżającą się Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego życzę każdemu radości wynikającej z pojednania się z Bogiem i ludźmi, a także głębokiego przeżycia Tajemnic Paschalnych w Roku Pańskim 2008

ks. proboszcz Jan

Miłujmy czynem i prawdą VIII MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ w Fordońskiej Dolinie Śmierci

Przed ośmiu laty, zrodził się pomysł wystawiania Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci - miejscu Pamięci Narodowej, poświęconym Polakom pomordowanym podczas II wojny światowej. Dzieło VIII Misterium Męki Pańskiej zostało włączone do Stowarzyszenia EUROPASION, które skupia w sobie kilkadziesiąt miast Europy przygotowujących tego typu wydarzenia.

Temat scenariusza tegorocznego Misterium zawierają słowa z Ewangelii wg św. Jana "Miłujmy czynem i prawdą" (1J 3,18), które były życiowym mottem śp. prałata Zygmunta Trybowskiego - założyciela i budowniczego parafii MB Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

Misterium Męki Pańskiej, odbędzie się 16 marca - w Niedzielę Palmową - w Fordońskiej Dolinie Śmierci w Bydgoszczy w dwóch odsłonach o 16:00 i 19:45. Podczas wieczornego wystawienia zostanie wykorzystane światło, które w sposób szczególny ukaże grozę męki i potęgę Zmartwychwstania Chrystusa.

Zapraszamy na to wyjątkowe spotkanie, gdzie przy pomocy słowa, muzyki i świateł, można spotkać Boga i człowieka i odkryć wielką tajemnicę Miłości Boga.

OBECNOŚĆ I WSPÓŁDZIAŁANIE

z rekolekcjonistą - ks. Andrzejem Kościukiewiczem (MSF) rozmawia Mieczysław Pawłowski

Potrzeba ogromnej troski z naszej strony, żeby przejąć się tymi wartościami, które wynosimy z Kościoła, wsłuchać się, zapamiętać i jakoś przemyśleć. Jeden z moich kolegów mówił, że wystarczy zapamiętać jedno zdanie, solidnie je przemyśleć i nim żyć - więcej nie trzeba.

Jest Ksiądz naszym rekolekcjonistą w okresie Wielkiego Postu 2008. Jak to się stało, że Ksiądz do nas trafił?

Nie zaprasza się na rekolekcje księdza, którego się nie zna. Chodziłem w pielgrzymce do Częstochowy z młodzieżą z Górki Klasztornej. Dołączał do nas z młodzieżą ksiądz Ryszard, który był wikariuszem niedaleko w Krajence, a dziś jest waszym wikariuszem. Trafiłem więc dzięki osobistym kontaktom.

Jak rekolekcjonista przygotowuje się do rekolekcji?

W okresie poprzedzającym rekolekcje jest tak jak z waszym miesięcznikiem parafialnym. Musi się zamknąć, bo inaczej nie wyjdzie. I tak jest z rekolekcjonistą - musi pozbierać swoje myśli i rzeczy, spisać je, albo przynajmniej poukładać. Kiedy ma jakieś wcześniejsze konferencje i przemyślenia, to trzeba poukładać je na nowo. Ostatni szlif przychodzi jeszcze później, bowiem każda wspólnota jest inna i do każdej mówi się inaczej. Przygotowanie do rekolekcji to szeroko rozumiana lektura, modlitwy i rozmowy. Potem pozostaje już przygotowywanie materiałów na ambonę. Jestem odpowiedzialnym w sanktuarium Maryjnym za zupełnie inne rzeczy i ostatnio byłem bardzo zabiegany więc to przygotowanie działało się bardzo szybko.

I wtedy następuje spotkanie ze słuchaczami

Gdy wejdę do kościoła i spotkam się z ludźmi, to jeszcze są jakieś modyfikacje, bo ważne jest dla mnie, gdy patrzę na ludzi, jak oni słuchają. W tym momencie następuje weryfikacja tego wszystkiego co zostało przygotowane. Bo na miejscu gdzie głoszę nauki jest konkretna parafia, konkretny temat i konkretni ludzie. To wszystko dość dynamicznie się zmienia.

Nauk rekolekcyjnych słuchałem bezpośrednio i za pomocą transmisji z internetu. Układały mi się tak, jakby miały wspólny tytuł - "Bliżej Boga". I tak w niedzielę była nauka zapraszająca na następne dni, ale też by wyjść z Chrystusem na górę i stwierdzić, że dobrze mi jest z moim Panem. W poniedziałek była mowa o rozmowie bezpośredniej - czyli



foto. Wiesław Kajdasz

o modlitwie i stanięciu w prawdzie wobec Boga i siebie. We wtorek słuchaliśmy o Matce Bożej, a w środę szukaliśmy odpowiedzi na pytanie - Kim Bóg jest w moim życiu i co z tego wynika. Czy taka konstrukcja rekolekcji gdzieś miała swoje źródło?

Tegorocznym hasłem duszpasterskim w Kościele polskim jest: "Bądźmy uczniami Chrystusa". W jakimś zakresie chciałem do tego nawiązać, choć z konieczności, bo jest ograniczona liczba nauk, trzeba było wybrać jakieś tematy. Niedzielną konferencja to było zaproszenie ludzi i miała za zadanie skłonić tych, którzy się wahają czy przyjść, że jednak warto. A potem podjęcie konkretnych tematów.

Pierwszym z nich była więc modlitwa.

Modlitwa - jeżeli uda się przekonać człowieka, żeby rozmawiał z Panem Bogiem, to wiele rzeczy może się wydarzyć właśnie wtedy, kiedy on się modli. Owocem rekolekcji może być to co się zdarzy między człowiekiem a Panem Bogiem podczas ich trwania albo potem. Pan Bóg ma więcej do powiedzenia niż ja w ciągu tej pół godzinki - przeznaczanej na wysłuchanie nauki.

Potem było o Matce Bożej.

Zachęcał mnie ksiądz Proboszcz, żebym powiedział o Matce Bożej. Od Niej przyjechałem z Górki Klasztornej - z miejsca maryjnego, gdzie jest czczona od przeszło dziewięćset lat i nieustannie ludzie tam pielgrzymują. I przyjechałem do parafii, która jest pod wezwaniem Matki Bożej. Więc trudno byłoby nie ruszyć tego tematu. Także trudno byłoby się nie odnieść do naszej relacji Maryjnej. W to chciałem też wpleść nurt pasyjny i pokazać, że to cierpienie, które dotyka każdego z nas na różny sposób, a dotyka, że ono może mieć zupełnie inny wymiar. Cierpienie nie musi złamać człowieka i nie jest po to, żeby odsunąć go od Pana Boga, a wręcz przeciwnie. Myślę, że człowiek, który potrafi w ten sposób spojrzeć, może dotknąć swojej głębi i bardzo się rozwinąć.

A dzisiejszy temat?

Bardzo lubię ten fragment Ewangelii, który mówi o spotkaniu Pana Jezusa z Piotrem. Podczas rozmowy z nim pyta: - Piotrze, czy Mnie miłujesz? I myślę, że wszystko sprowadza się w życiu do tego czy człowiek odpowiada na to pytanie czy nie. Podobnie jest gdy dziewczyna pyta chłopaka: - Czy ty mnie kochasz? Podobnie jest też, gdy ktoś nie odda się pracy z pasją, z miłością temu co robi, to nic z tego nie będzie. I tak samo w odniesieniu do Boga. Jeśli odkryję, że ja Pana Boga kocham, bo On mnie też kocha, no to może być pięknie przeżyte życie.

Mimo, że ksiądz nazwał tę pierwszą naukę niedzielą "rozruchową", to jedna rzecz mnie w niej zaskoczyła i sprowokowała taką myśl. Gdy człowiek przychodzi do kościoła, i tak jak uczniowie poszli z Jezusem na górę - znajduje w dniu nakazanym czas dla Pana Boga, i niby wszystko jest w porządku. W momencie gdy w kościele skończą się celebracje i zamknie się drzwi od kościoła, to praktycznie wszystko co słyszał i przeżył gdzieś ulatuje i jest jak było - po staremu. Błogosławieństwo, które otrzymał w Kościele, gdzieś po drodze gubi i już nawet do domu nie donosi. Z czego się to bierze i gdzie jest - jak to mówimy - "pies pogrzebany"?

Nie zna śmierci Pan Żywota!

„Nie zna śmierci Pan Żywota”. Niech ta myśl zawarta w wielkanocnej pieśni przypomina nam o zmartwychwstaniu Jezusa i budzi nadzieję naszego zmartwychwstania.

Na święta zmartwychwstania Pańskiego Kapłanom, Parafianom, Czytelnikom i Sympatykom radości paschalnej
życzy Collegium redakcyjne „Na oścież”

[ciąg dalszy na str. 4]

OBECNOŚĆ I WSPÓŁDZIAŁANIE

[ciąg dalszy ze str. 3]

Potrzeba ogromnej troski z naszej strony, żeby przejąć się tymi wartościami, które wynosimy z Kościoła, wsłuchać się, zapamiętać i jakoś przemyśleć. Jeden z moich kolegów mówił, że wystarczy zapamiętać jedno zdanie, solidnie je przemyśleć i nim żyć - więcej nie trzeba. Kiedyś miałem z młodzieżą wieczorne nabożeństwo - nabożeństwo, w którym istotną rolę odgrywało światło. Na koniec tego nabożeństwa mieliśmy wszyscy zapalone świece i kiedy po błogosławieństwie wychodziłem do zakrystii, nie zgasiłem świecy, którą trzymałem w ręce i wszedłem z tą zapaloną świecą do zakrystii. Kończąc nabożeństwo nie powiedziałem młodemu co mają z tymi zapalonymi świeczkami zrobić. I stało się coś, czego zupełnie nie przewidziałem - oni z tymi zapalonymi świeczkami poszli do domów, całą drogę starając się o to, by te świece im nie zgasły. Niektórzy z nich mieli daleko do domu i była to przysłowiowa "walka o ogień". Był to piękny widok, kiedy widziałem jak ogniki rozchodzą się z kościoła po parafii. W nabożeństwie brała udział grupa młodzieży z sanatorium przeciwgruźliczego - ci, którzy mogli przyjść do kościoła - zanieśli ten ogień do sanatorium, do - swoich kolegów i koleżanek - i tak długo się modlili z chorymi, aż im się te świece całkowicie wypaliły.

Ile osób było?

Dwieście, trzysta osób może.

Obraz taki musiał zrobić wrażenie.

Tak. Gdy mi to wszystko opowiadali, to było widać ile włożyli trudu, aby im ten płomień nie zgasł. Więc my chyba za mało siły wkładamy w to, by żyć Słowem i tym co przeżywamy we wspólnocie podczas spotkania z Bogiem. Myślę jednak, że może to być zbyt powierzchowne spojrzenie, bo wielu ludzi troszczy się o życie wiary i swe życie pięknie układa, chociaż my tego tak na co dzień nie widzimy.

Wróćmy na chwilę do modlitwy - jako rozmowy z Bogiem. Chyba nie bardzo umiemy używać współczesnego języka, którym się posługujemy - do modlitwy. Znałe modlitwy mamy sformalizowane i odstawiając je wchodzimy w rutynę. Brakuje nam tej więzi bezpośredniej i to przyzwyczajenie - rutyna może nam przeszkadzać, by wejść z Nim w bliższy kontakt. Tak jest?

Myślę, że doświadczenie modlitwy w Kościele jest bardzo szerokie i czasami ograniczamy modlitwę tylko do modlitwy ustnej. W Kościele znana jest także modlitwa myślna, bez specjalnego dobierania słów - takie bycie przy Panu Bogu swoimi myślami. Kiedy jest Adoracja to też nie potrzeba wypowiadać wielu słów, po prostu się jest. Myślę, że czasami zawężamy modlitwę do określonych formułek, a trzeba spojrzeć dużo szerzej. Człowiek modli się różnie i nie zawsze musi być to modlitwa długa. Na przykład akty strzeliste trwają zaledwie kilka sekund, a więc cho-

dzi o świadomość, byśmy wiedzieli, że jesteśmy blisko Pana Boga przez cały dzień, żeby to co zostało rozpoczęte rano z Panem Bogiem było przeplatane kontaktem z Nim i zakończenie dnia też było z Panem Bogiem. Dobrze jest ofiarować Panu Bogu swoją pracę, to też jest jakaś modlitwa i praca staje się modlitwą. Wtedy modlitwa będzie przeplatała i trwała przez całe nasze życie.

Jak ona zwykle wygląda?

U każdego jest inaczej, a szczególnie spotkanie następuje, gdy jest nam trudno. Wtedy tej modlitwy jest więcej i zdajemy sobie sprawę ze swej niewystarczalności, potrzebujemy Kogoś, kto nam pomoże. Gdy jest dobrze to radzimy sobie sami i ... lepiej byłoby, żeby się Pan Bóg nie wtrącał, bo jeszcze coś zepsuje ... Różnie to z nami jest, ale w gruncie rzeczy modlimy się.

W nauce poświęconej Matce Bożej, zaskoczyła mnie jedna myśl, bo powiedział Ksiądz taką bardzo ciekawą myśl. Maryja to był taki człowiek, którego życie - od początku do końca - było opisane cier-

pieniem. Syntezą tego wszystkiego jest Pieta, której autor - artysta rzeźbiarz - skumulował to cierpienie w marmurze.

Chodziło o to, że on zapisał to, bo brakowało mu słów i wyraził to wszystko w marmurze, żeby ten marmur nam opowiadał o tym.

W ostatnim dniu rekolekcji zawarł ksiądz myśl: "Niech Święta Wielkanocne będą dniami, kiedy powiem: - Dziękuję Ci za mękę i śmierć, wejdź do mego serca, chcę by świat był bardziej ludzki, bardziej boski". Myślę, że to jest efekt więzi, kiedy człowiek wchodzi w kontakt nieustanny i byłoby kapitalnie gdyby się tak ciągle udawało. Dzisiejsza nauka pokazała mi jeszcze, że człowiek doświadczający cierpienia, a jednocześnie człowiek doświadczający Boga dojdzie i musi przejść sam przez moment swojej śmierci. Czy ksiądz myślał też o swojej śmierci?

Tak, myślałem. Akurat nie tak dawno zmarł mój Tato, i to było dla mnie takie doświadczenie, bolesna sprawa, wiadomo. Gdy odchodzi ktoś bliski, nie da się nie myśleć. Chociaż zawsze się odsuwa ten moment, bo najpierw ci inni, nawet najbliżsi, ale ja? No, myślałem, myślałem ... Pomaga mi też w tym obecność i działania wspólnoty Apostolstwa Dobrej Śmierci, które ma siedzibę w Górze Klasztornej.

Zmieńmy temat. Nasza parafia jest w roku jubileuszowym - dwudziestopięcioletnia swego istnienia i działania. Zdążyło się w niej nazbierać różnych dóbr i fizycznych i duchowych. Czy ksiądz widział takie miejsce, gdzie odbywają się cotygodniowe adoracje, stoi monstrancja i od jakiegoś czasu znajduje się tam Całun Turyński?

Tak. Dzisiaj z Proboszczem rozmawialiśmy o tym. Pochodzę z parafii, gdzie mieszkał pan dr Stanisław Waliszewski, lekarz medycyny, który zajmował się badaniem Całunu Turyńskiego i nawet napisał książkę na jego temat. Pamiętam ze swojej młodości wykład pana Doktora, kiedy on w kościele mówił o Całunie, kiedy pokazywał te miejsca i tłumaczył od strony medycznej co to znaczy, cytował odniesienia do Pisma Świętego. Całun Turyński mnie fascynował już jako nastolatka, kiedy chodziłem do szkoły średniej i pamiętam te wykłady. Dlatego jego obecność w kaplicy nie mogła być przeze mnie nie zauważona, oryginalne rozmiary, tego nie da się nie zauważyć.

A do jakich wniosków Ksiądz doszedł, obcując z Całunem?

Pomogło mi to dostrzec ogrom cierpienia Pana Jezusa. Nigdy nie myślałem, co by się stało gdyby się okazało, że to jest fałszyfikat, choć w ostatnich latach podnoszono takie głosy. Mi pomagał w jakimś spojrzeniu na ogrom cierpienia, które Chrystus dla każdego z nas poniósł, szczególnie to medyczne tłumaczenie lekarza, który mówił, że zapis na całunie pokazuje szczegółowo w jaki sposób Jezus cierpiał. Do mnie przemawiał, bo te medyczne wyjaśnienia pokazywały, że ogrom cierpienia był tak wielki, że normalny

KS. MGR LIC. ANDRZEJ KOŚCIUKIEWICZ

Urodził się 27 września 1962 r., w Wągrowcu. Został ochrzczony w Gołańczy, a pierwszą Komunię Świętą przyjął i Sakrament Bierzmowania otrzymał w Rogoźnie.

W 1981 roku, po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Rogoźnie wstąpił do Nowicjatu Misjonarzy Świętej Rodziny. W 1987 r. obronił magisterium na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. Świecenia kapłańskie otrzymał 11. czerwca 1988 roku.

W latach 1988 - 1991 pracował w parafii pw. Św. Teresy w Świdrze i w parafii Świętej Rodziny w Rzeszowie. W roku 1990 uczył Katechezy w Liceum Muzycznym w Rzeszowie. W 1991 r. udał się na misję do Tromsø w Północnej Norwegii (stolicy jednego z 19 okręgów administracyjnych kraju, przyp. red.), gdzie przebywał do roku 1996. Był duszpasterzem młodzieży. W 1996 r. powrócił do Polski i pracował w różnych miejscach kraju. W latach 1996-2000 pięciokrotnie był przewodnikiem pielgrzymkowej grupy "Złotej", wędrującej pieszo na Jasną Górę.

W 1999 r. otrzymał tytuł licencjata z teologii pastoralnej na Uniwersytecie Opolskim.

W latach 2000 - 2002 wyjechał ponownie do Norwegii i pracował z młodzieżą w diecezji Tromsø na parafiach Tromsø i Hammerfest. We wrześniu 2002 r. wrócił do Polski. Obecnie mieszka i pracuje w Górze Klasztornej. Jest odpowiedzialnym za "Misterium Męki Pańskiej", "Góreckie Dni Młodości", Festiwal "Maria Carmen", "Ogólnopolski Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych - Spotkanie u Matki".

Odpoczywa czynnie na wędrownkach i podczas spotkań z ludźmi.

człowiek nie jest w stanie tego znieść. Biczowanie, które miało wykluczyć dalszą mękę, a ubiczowany był w sposób bardzo brutalny, krwawy, po to, żeby już nie musiał cierpieć, bo to była próba wymuszenia litości na ludziach, żeby powiedzieli; dosyć, starczy, ma za swoje, a okazało się, że to było dodatkowe cierpienie.

Czy pamięta Ksiądz jakieś szczegóły z tych lekarskich wyjaśnień?

Pamiętam do dziś jak Doktor tłumaczył konstrukcję bicia, czym były zakończone te ośmiokątne części - z kości, czy z ołowiu wyrwijące ciało, że tych ran było ponad dwieście na ciele Jezusa. Całun Turyński pomógł mi jakoś głębiej spojrzeć na swoją wiarę i podziękować Chrystusowi za to co dla nas zrobił.

W innym miejscu naszego kościoła można spotkać Pietę Oborską.

Tak, po lewej stronie, patrząc od ołtarza.

A w Dolinie Śmierci Ksiądz był?

Tak.

I co?

Kontakt ze środowiskiem studenckim, które przedstawia Misterium Męki Pańskiej mam od kilku lat, bo przed dwoma laty ... Zaczęło się od początku. Od roku 1982 działa stowarzyszenie EUROPASSION, które skupia w swoich szeregach ludzi, odgrywających Misteria Męki Pańskiej w piętnastu krajach i w 66 miastach Europy. W tym Stowarzyszeniu jestem my - Polacy. Przed dwoma laty Kongres Pasyjny, który organizowany jest co roku w innej miejscowości w Europie, dwa lata temu obradował u nas w Górze Klasztornej. Wybraliśmy temat Kongresu, który brzmiał "Śmierć Boga - śmierć człowieka." Wiemy, że od dawna Europa Zachodnia dopytuje się w jaki sposób w Misteria Męki Pańskiej włączyć młodzież i zwróciliśmy się do tutejszej młodzieży, żebyśmy mogli spotkać się w Bydgoszczy i aby ona pomogła opowiedzieć w jaki sposób przedstawia Misterium Męki Pańskiej. Po co tłumaczyć ludziom z Europy Zachodniej jak włączyć młodzież, kiedy najlepiej spotkać się z młodzieżą, która sama to robi. I stąd te nasze kontakty. Byliśmy tu - w Dolinie - jako przedstawiciele dwunastu krajów biorących udział w spotkaniu misteryjnym w Górze Klasztornej. Młodzież pokazała film z Misterium Męki Pańskiej, które tu wystawia. Wtedy, przed dwoma laty, pośredniczyliśmy we wpisaniu tutejszej grupy misteryjnej do Stowarzyszenia Europassion. W tej chwili z Polski jest pięć grup, które należą do Stowarzyszenia: Kalwaria Zebrzydowska, Cieszyń, Poznań, Bydgoszcz i Górka Klasztorna.

Prawie wszystkie miejsca wystawiania misterium są znane. Kto w Cieszyńie je organizuje?

Zajmuje się tym siostra zakonna - elżbietanka. Ona jest głównym reżyserem i wystawiają je w miejscowym teatrze.

Charakterystyczne dla Misterium u nas jest to, że za każdym razem opowiadana jest historia męki i zmartwychwstania Jezusa przez innego "bohatera" i co roku

jest inny scenariusz. Czy ksiądz był kiedyś u nas na Misterium?

Nie, nie byłem, bo terminy wystawiania Misteriów pokrywają się. Stąd nie ma szans, żeby zobaczyć je "na żywo".

Z pewnością widział Ksiądz krzyże Golgoty. Czy udało się przy którymś przystanąć na dłużej?

Tak i Drogę Krzyżową sobie zrobiłem. Miałem sporo wolnego czasu, patrzyłem, przystawałem i modliłem się.

Jak to się stało, że młody Andrzej został księdzem?

O moim wyborze bardzo mocno zadecydowała pielgrzymka piesza, zobaczyłem żyjących Kościół w drodze.

... do Częstochowy?



rys. Godło Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny

Tak - piesza z Warszawy do Częstochowy. Wcześniej widziałem Kościół jako struktury, jakieś spotkania. Słuchałem, że Jezus żyje w nas, że przyjmujemy Go - Żywego Chrystusa do swego serca. Widziałem, jak ludzie przychodzą na Mszę świętą, idą do Komunii, przekazują sobie znak pokoju, ale jakoś trudno mi było to wszystko zrozumieć. Na pielgrzymce udało mi się - zobaczyłem żyjących Kościół.

I ten na "Przepróśnej Górze"?

Przepróśna Górka zrobiła na mnie wrażenie, ale głównie sama droga, atmosfera, życzliwość ludzi i względem siebie, jakaś taka zwyczajna dobroć, pomoc jaką sobie świadczyli, zauważanie potrzeb innych. Szedłem w grupie, w której jechało trzydzieści wózków z dziećmi, więc pomoc, którą otrzymywali ci ludzie, którzy wybrali się z dziećmi, no i bardzo ciężkie warunki. Szedłem w warszawskiej Pielgrzymce. Warszawska Pielgrzymka ma swoją specyfikę, to bardzo trudna pielgrzymka...

Z uwagi na wielkość?

W tym czasie gdy szedłem liczyła pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Trudno sobie wyobrazić, że trzeba taką gromadę nakarmić, przemocować ... z jednej strony byliśmy "przekleństwem" dla tych ludzi, gdy szliśmy, bośmy

na przykład wszystką wodę wypijali ze studni i ludzie musieli czekać aż ponownie najdzie.

Rozumiem, czyli tym bezpośrednim impulsem była pielgrzymka i doświadczenie Kościoła "w drodze" jako wspólnoty. A dlaczego wybrał akurat Ksiądz Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny?

Nie znałem innego (śmiech). To tak samo jakby zapytać mężczyznę dlaczego ożenił się właśnie z tą kobietą. Ja wiedziałem, że to ma być to Zgromadzenie, podobało mi się, zobaczyłem bardzo normalne, bardzo zwyczajne relacje ludzkie wewnątrz tego Zgromadzenia i wiedziałem, że ja tam odnajdę się i się sprawdzę. Poza tym coś mnie ciągnęło i takie było przekonanie, że powinienem wyjechać za granicę i tam popracować.

Każda osoba konsekrowana wypowiada słowa, które potem są dla niej wskazówką: "Ślubuję mojemu Ordynariuszowi cześć i posłuszeństwo." Które z tych słów jest najtrudniej wypełnić?

Nie jest łatwo, ale człowiek próbuje.

Gdy chodzi o zapal misyjny, z tego co się dowiedziałem, Ksiądz został wysłuchany i tak dosyć nietykalnie, bo "wylądował" Ksiądz na misjach w Norwegii. Chciałem zapytać jak to się stało, że w ogóle Ksiądz tam trafił i jakie to było środowisko, w którym Ksiądz pracował? Kraje skandynawskie, to są jednak inne kościoły chrześcijańskie niż Kościół katolicki.

W 1932 roku moje Zgromadzenie podjęło pracę na północy Norwegii i pracowali tam nasi współpracownicy z Niemiec, z Holandii, bo wtedy było sporo powołań z tych krajów. Sytuacja Kościoła w Norwegii jest szczególnie, bo tam w 1537 roku katolicyzm został zabroniony. Były to czasy dominacji protestantyzmu, a Norwegia wtedy była pod rządami duńskimi aż do 1847 roku, i na tej ziemi przez ponad trzysta lat nie wolno było odprawiać Mszy świętej. Potem dopiero zaczęło się powolne zmniejszenie. Ludzie są inni, dłużej myślący, zanim coś zrobią, to zawsze najpierw porządnie pomyślą. A skoro prześlą, to gdy zabiorą się za coś - to robią. Rozwój Kościoła odbywał się zupełnie inaczej niż gdzie indziej. Jako Misjonarze Świętej Rodziny jesteśmy w dwudziestu krajach i mamy piętnaście prowincji. To właśnie nasi współpracownicy z Europy Zachodniej podejmowali tam pracę. Ale w ostatnich latach Kościoły te przeżywają kryzys powołań i zwróciły się w latach osiemdziesiątych do Polskiej Prowincji, żebyśmy im pomogli i od tego czasu tam jesteśmy i pracujemy.

Pamięta ksiądz moment wyjazdu?

Wtedy kiedy przymierzałem się do wyjazdu, potrzebowali akurat kogoś pracować jako duszpasterz młodzieży. Diecezja terytorialnie bardzo duża, rozległa, a ludzi stosunkowo niewiele. Udało mi się poznać Kościół norweski nie tylko na północy ale i na południu. Pomagałem księżom, bo nie byłem proboszczem. W pewnym momencie zapro-

[ciąg dalszy na str. 6]

OBECNOŚĆ I WSPÓŁDZIAŁANIE

[dokończenie ze str. 5]

ponowano mi żebym został proboszczem w Narwiku, ale mówię: albo praca z młodzieżą, albo proboszczowanie. I dalej pomagałem księżom proboszczom na północy i próbowałem zajmować się młodzieżą.

Trzeba znać norweski?

Tak, oczywiście. Trzeba było znać język, bo nie byliśmy tam dla Polonii, ale dla wszystkich katolików.

Jaka jest młodzież w Norwegii? Taka jak wszędzie?

Tak - zwariowana, nieobliczalna.

Był Ksiądz w Norwegii dwa razy. Czy za drugim pobylem dało się zauważyć jakąś różnicę?

Tak. Tak, jak w diecezji przenosi się księdza z parafii na parafię, tak ja jako misjonarz zostałem przeniesiony z jednego miejsca na drugie. Najpierw byłem pięć lat. Potem wróciłem do Polski i pracowałem w duszpasterstwie powołań. Następnie pojechałem znowu, by pełnić trochę inną funkcję. Byłem odpowiedzialny za parafię, która graniczyła z Rosją - niedaleko Murmańska. Ksiądz, który był proboszczem i miał kościół oddalony o pięćset kilometrów od tego miejsca mówił, że fizycznie nie jest w stanie podołać swym obowiązkom. Ja wprawdzie mieszkalem tyśiąc kilometrów od tego miejsca, ale była dobra komunikacja samolotowa, więc leciałem do tego miejsca samolotem. Następnie robiłem samochodem taką "pętelkę" sześćsetkilometrową odprawiałem Msze święte, spotykałem się z ludźmi i wracałem do tej miejscowości, w której mieszkalem. Wkładałem w tę pracę sporo wysiłku, by zaistniała tam bardziej żywa wspólnota. Plany były takie, by za jakiś czas powstała tam samodzielna parafia. Jak wspominałem, do swojego kościoła parafialnego ludzie mieli tam pięćset kilometrów. Poza tym praca była bardzo niebezpieczna, ze względu na zimno, bo trzeba pamiętać, że tam cały czas jest zima, a pięćset kilometrów do kościoła dla niektórych było dystansem nierealnym do pokonania.

Jakie trzeba mieć predyspozycje, żeby koordynować wystawienie Misterium?

Trochę cierpliwości i dużo zaufania ludziom. Wielokrotnie aktorzy realizują swoje wizje i wyobrażenia o postaci, którą odtwarzają. Reaguję tylko wtedy, gdy te różnice są nie do przyjęcia. Rozmawiam z aktorami przede wszystkim o tym, co jest najważniejsze dla nich, jako dla aktorów, i jeśli jest zrozumienie i znajomość scenariusza, to oni wypełniają swoje role dobrze.

Postaci grają amatorzy i nie ma wśród nich zawodowców?

Jest ktoś, kto swoje życie zawodowe spędził na scenie, ale to jest chyba tylko jedna osoba.

Czy osoby grające na Misterium, które kiedyś się kończy, określone postaci, spotykają się później w miejscu gdzie

żyją i mieszkają z takimi zwrotami: - Te, Judasz!?

Oni znają się pod tymi imionami, ale nie nadużywają takich określeń, choć czasami mówią właśnie tak.

Trwają w naszej parafii prace Synodu Parafialnego. Każdego miesiąca jest rozważany inny temat - główne hasło. W marcu jest o bierzmowaniu. Niektórzy mówią, że "jest to sakrament pożegnania z Kościołem". Jak ksiądz widzi działanie tego sakramentu? Czy właściwy jest moment przyjmowania, i czy nie należałoby tego zrobić trochę później, kiedy życie młodych ludzi byłoby już trochę bardziej "poukładane" i byłoby wiadomo o co tak naprawdę chodzi. Moim zdaniem wiek końca gimnazjum charakteryzuje się jeszcze trochę niedojrzałym myśleniem, choć nie mam pewności, bo łaska Boża działa inaczej niż myślimy.

Działanie Sakramentu Bierzmowania jest dwojakie. Po pierwsze, Pan Bóg działa poprzez swoją obecność. Po drugie, to współdziałanie człowieka z sakramentem. Zatem Pan Bóg działa poprzez sakramenty zawsze, ale w jaki sposób człowiek współdziała z Panem Bogiem w sakramencie to już inna rzecz. Są różne praktyki w Kościele, nawet takie, że bardzo wcześniej po I Komunii Świętej udziela się sakramentu bierzmowania. Sakrament bierzmowania należy do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, a więc jest to oparcie się na tym, że bardziej Pan Bóg działa w tym sakramencie niż człowiek współpracuje z Jego łaską. To Pan Bóg działa, a nie człowiek swą mądrością to ożywia.

To jest powiedziałbym rozwiązanie "modelowe" - tak być powinno.

Tak. Jest jeszcze druga teoria, gdzie kładzie się nacisk na tę współpracę, na tę dojrzałość, na przyswojenie sobie wiedzy i myślenie, że czasami - gdy zbyt mocno naciskamy na to, żeby ci ludzie sobie wszystko przyswoili i stali się tak poukładani w okresie, kiedy oni są tak nie poukładani - to może to doprowadzić czasem do złamania jakiegoś człowieka. Bo wtedy, gdy próbuje się go wcisnąć w jakąś skrzyneczkę, kiedy on całymi siłami z tej skrzyneczki chce wyjść, to może dojść do jakiejś tragedii.

A wiek przyjmowania tego sakramentu?

Myślę, że gdy jest mądrze i dobrze poprowadzone przygotowanie do Sakramentu Bierzmowania, to wiek tych ludzi jest dobry. Ci, którzy pomagają im się przygotować do bierzmowania muszą być tego świadomi, że ci młodzi ludzie często przeżywają jakieś specyficzne, jedyne, wyjątkowe rzeczy, i gdy chodzi o "porządkowanie spraw", to jest to najgorszy okres.

Dlaczego najgorszy?

W nich zaczyna się dziać tyle rzeczy, z którymi nie mogą sobie poradzić, zaczyna się coś nowego w ich życiu i myślę, że skoro zostanie im pokazane to, że może obudzić

się jeszcze jeden wymiar, to może być wspólna rzecz. Oni kiedyś się otworzą na Kościół, na Pana Boga, na Boże działanie w ich życiu.

Ma ksiądz jakiś konkretny przykład?

Przez pewien czas, zajmowałem się z jednym współbratem i grupą kleryków takimi ludźmi. Jeździliśmy po parafiach i prosiliśmy, żeby nam organizowano spotkania z kandydatami do bierzmowania. Mieliśmy opracowaną taką "trzydniówkę" - program ustalony - prosiliśmy księży prefektów - wikariuszy, by zwoływali wszystkich możliwych, mądrych i głupich, wszystkich mieli zgonić na spotkanie - na "święte zgonienie". I zwykle w piątek robiliśmy wszystko, żeby dali się zaprosić na sobotę. W sobotę zaś przychodził ten kto chciał. I już w sobotę widzieliśmy, czy udało się do nich dotrzeć, czy nie. W sobotę przychodzili już tylko ci, którzy chcieli i sobota była dla nas szczególnym dniem, bo widzieliśmy, że sporo z nich jest. W niedzielę była próba ożywienia parafii - właśnie z nimi.

Jak to wyglądało?

W sobotę ich prosiliśmy, żeby z nami powiedzieli kazanie w niedzielę. I na te kazania, które były głoszone z nimi przychodzili rodzice, którzy dłuugo w kościele nie byli, a i ich dziecko kazania w niedzielę nie miało. A robiliśmy wtedy różne rzeczy - pantomimę, śpiewaliśmy piosenki, odgrywaaliśmy scenki. W czasie kazania wychodziliśmy - pięćdziesięcioosobowy zespół - i rodzice byli zachwyceni - bo ich dziecko jest - tam! Była to taka próba dotarcia do nich. Swoim działaniem sprawialiśmy, że oni chcieli się rodzicom pokazać, chcieli "błysnąć" tym, że rzeczywiście coś sobą reprezentują, że są ludźmi, których warto docenić, że kiedyś z nich coś będzie. A z drugiej strony była to dobra okazja dla rodziców, by odczuli, że ich dzieci są docenione i mogą być z nich dumni. Było to działanie może było trochę "przewrotne", ale przynosiło zwykle pożądane skutki.

A co na to wikariusze?

A wikariusze mieli z młodymi problemy. Więc, kiedy prosiliśmy, że chcemy się nimi zająć, najpierw mieli nas za szaleńców, za pomyślników, a potem - No nie. Koledzy - w porządku! To był program obliczony na ludzi, którzy chcieli się przygotować do bierzmowania i myślę, że to jest dobry wiek. Tylko niestety, ludzie, którzy przygotowują muszą sobie uświadomić, że to jest szalenie trudna sprawa i nakazanie czegoś tym ludziom to jest prawdziwy koszmar.

Podczas Synodu przywoływany jest postulat katechizacji dorosłych. Ksiądz sam powtarzał, że Pan Jezus błogosławił dzieci, a nauczał dorosłych. Gdyby



przygotowanie do tego sakramentu bierzmowania odbywało się w asyście rodziców, czy to nie byłoby z obopólną korzyścią - dojrzały wiek opiekunów i obecność tych, którzy dopiero dojrzewają?

Ja bym zlecił rodzicom, żeby ich przygotowali, bo nikt się lepiej nie uczy jak nauczyciel, który ma nauczyć innych.

Czas włączyć rodziców do przygotowania dzieci i młodzieży do sakramentów.

Oczywiście, jak najbardziej.

Myślę, że dotyczy to odpowiedzialnych rodziców.

Oczywiście, że ktoś musi nad tym czuwać, bo może się okazać, że rodzic jest jeszcze bardziej nieodpowiedzialny niż jego dziecko. A tak też się zdarza. Wiem, że doświadczenia Kościoła niemieckiego właśnie takie są. Oni tworzą małe grupy, i w grupach rodzice są włączeni w przygotowanie swoich dzieci do bierzmowania. Oczywiście, że są ludzie odpowiedzialni za katechazę - katecheci i księża, ale rodzice też. I to jest niesamowite ożywienie wiary dla rodziców, bo rodzice po wielu latach sięgają po katechizm, oni czytają, układają sobie wiadomości, ku czemu dotąd często nie mieli okazji. I kiedy rodzice mają coś przekazać swemu dziecku, muszą najpierw się przygotować, bo trudno się przyznać, że czegoś nie wiedzą.

Ksiądz we wstępie do nauki rekolekcyjnej powiedział coś kapitalnego: Zaczął się dzień i już go nie ma, zaczął się tydzień i już go nie ma, zaczął się miesiąc i już go nie ma, zaczął się rok i już go nie ma. Doświadczamy jakiegoś takiego pędu czasu, że właściwie pewne rzeczy nam tak migają jak z okna pociągu krajobrazy. Zbliża się kolejna w naszym życiu Wielkanoc.

Udawało mi się bardzo często zmieniać zupełnie środowisko i te Wielkanoce były dla mnie inne.

Rozumiem, że nie ma Domu Świętej Rodziny w Polsce, w którym by Ksiądz nie rezydował.

Aż tak źle nie jest, choć były domy, gdzie mogłem zamieszkać dłużej. Ale pamiętam taką Wielkanoc, którą przeżywałem w drodze. To było w Norwegii i miałem do obsługi kilka punktów, między innymi w Narwiku. Tam były główne uroczystości i miałem tam być, ale jechałem też na Lofoty (archipelag na Morzu Norweskim u północno-zachodnich wybrzeży Norwegii, przyp. red.). W tej podróży towarzyszył mi taki chłopak - student medycyny - Wietnamczyk. Dla niego to była możliwość przeżywania pierwszy raz w życiu wszystkich celebracji wielkopostnych. Mieszkał wcześniej na południu Norwegii z rodzicami, a do kościoła mieli ze sto pięćdziesiąt kilometrów. Więc jechali na mszę świętą w Wielkanoc. Nigdy nie był w kościele podczas Triduum, tj. w Wielki Czwartek, w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę. Natomiast miał mi we wszystkim pomagać. Musiałem mu wszystko tłumaczyć i najczęściej w samochodzie rozmawialiśmy. Był to dla mnie

taki Wielki Tydzień "gadany", bo nie dość, że gadałem w kościele, to i bez przerwy rozmawialiśmy w samochodzie. On to wszystko chłonał i był niesamowicie wdzięczny, że mógł to wszystko zobaczyć. Stwierdził wręcz, że odkrył piękno liturgii katolickiej, które jest tak wielkie, że nie może wyjść z zachwyty.

Co powinniśmy zrobić, by zbliżająca się Wielkanoc nie minęła nam bez echa?

Myślę, że ważna jest próba opowiedzenia sobie i rodzinie - najbliższemu, co dla mnie znaczy Wielkanoc, jak ja ją przeżywam. Ważne jest zagłębienie się nad tekstami, liturgią. Z jednej strony ważne jest uczestnictwo w ceremoniach, a z drugiej strony próba podzielenia się z kimś tym wszystkim co przeżywamy może być szansą odkrycia wielu fantastycznych rzeczy. Myślę, że właśnie rozmowa w rodzinach, wspólnotach które tworzymy i próba ubogacenia się swoimi przeżyciami może być czymś fantastycznym.

Tak sobie myślę, że spotkanie w Wietnamczykiem to było również spotkaniem różnych kultur?

Tak. Dla mnie była to egzotyka, bo rozmawialiśmy o swoich krajach. Tłumaczyłem młodemu człowiekowi jak to jest w Polsce,

a on opowiadał mi jak to jest w Wietnamie. Jeżeli mogę cokolwiek dodać, to myślę, że warto byłoby o tym wszystkim co przeżywamy, jak przeżywamy rozmawiać. Warto, by rodzina spotkała się nie tylko przy stole wielkanocnym, wokół szynki, zajaczką i jajka świątecznego, ale także i na rozmowie o tym dlaczego był Wielki Tydzień, Chrystusowa męka i Jego cierpienie. Niech te przeżycia i doświadczenia owocują zbliżeniami w rodzinach, wspólnotach i wszędzie gdzie żyją ludzie. Niech ta Miłość ich łączy, jak też i świadomość, że im zależy na sobie. Bo Panu Jezusowi na nas tak bardzo zależało.

Serdecznie dziękuję z rozmową.

I ja dziękuję.

Od redakcji: Z Ks. Andrzejem rozmawiano 20. lutego br. na plebanii. Ks. Andrzej przekazał dla PT Czytelników następujące słowa:

*Bołogostawionym Święt
Wielkiej Nocy
i radości zmartwychwstania
Andrzej Kosiński MSF*

ZNAK NIEWIDZIALNY O BIERZMOWANIU

Dziś wielu młodych ludzi uważa sakrament Bierzmowania za konieczność, bez której nie jest możliwe np. zawarcie ślubu kościelnego. Zanim jednak zaakceptujemy taką opinię warto wiedzieć ...

Wielu z nas słyszało, że sakramenty święte nazywamy widzialnymi znakami niewidzialnej łaski Boga. Widzialne są znaki, którymi „szafuje” Kościół, w postaci otrzymywanych sakramentów świętych. Tajemnicą pozostaje to, jak Bóg działa w nas i to jest dla nas znakiem niewidzialnym.

Pierwszym widzialnym znakiem inicjacji życia Bożego i obecności Bożej w naszym życiu jest Chrzest. Ta inicjacja chrześcijańska, oznacza „wejście” do grona Dzieci Bożych. Kolejnym znakiem jest Komunia św. Dopelnieniem zaś obu sakramentów jest sakrament Bierzmowania, tj. ostatni sakrament z grupy sakramentów tzw. wtajemniczenia chrześcijańskiego. Słowo „bierzmowanie” pochodzi od słowa „bierzmo”, czyli od dawnej nazwy najważniejszej belki podtrzymującej całą konstrukcję dachu. Tak więc jak owo bierzmo podtrzymuje cały dach, by się nie zawalił, tak sakrament „Bierzmowania” prowadzi nas do dojrzałego chrześcijaństwa, pogłębia naszą więź osobową z Chrystusem i czyni nas osobami zdolnymi do odważnego wyznawania naszej wiary. Podczas tego obrzędu odnawiamy przyrzeczenia chrzcielne i wyrzekamy się szatana i dokonuje się w naszej duszy wylanie darów Ducha Świętego. Dokonuje się

więc to, co dokonało się w Wieczerniku w Dniu Zesłania Ducha Świętego, kiedy Apostołowie otrzymali dary Ducha Świętego i od tego momentu stali się dojrzałymi i śmiałymi świadkami Chrystusa.

Dziś i my, w momencie przyjęcia sakramentu Bierzmowania stajemy się również do nich podobni. Czy zdajemy sobie w pełni sprawę z tego aktu, czy też nie, bierzmowanie wyciska na duszy znamię Ducha Świętego i uzdalnia nas do działania i odczytywania głosu Boga w naszej duszy. To wyryte znamię daje nam moc niezwykłą, taką jak pisali o niej kiedyś Ojcowie Kościoła, że jest ona „dla duszy tym, czym żagiel rozpięty dla łodzi”. A te niezwykłe dary to: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. Pozwalają one nam być dyspozycyjnymi wobec natchnień i poruszeń Ducha Świętego i uległymi wobec natchnień Bożych. Warto o tym pamiętać.

Dziś wielu młodych ludzi uważa sakrament Bierzmowania za konieczność, bez której nie jest możliwe np. zawarcie ślubu kościelnego. Zanim jednak zaakceptujemy taką opinię warto wiedzieć, że to dopiero w czasie następnych lat życia lepiej zrozumieć jak bierzmowanie podtrzymuje naszą więź z Chrystusem, naszą zażyłość z Nim, jak w sposób niewidzialny i często nieświadomiony działa w nas. Takiego więc zrozumienia i przeżycia sakramentu Bierzmowania życzę wszystkim młodym parafianom do niego się przygotowującym, a także ich rodzicom, świadkom bierzmowania i nam wszystkim.

ADALBERT

Z GÓRY LEPIEJ WIDAĆ

Co zostało po rekolekcjach?

Rekolekcje parafialne odbywały się od 17 do 20 lutego. Prowadził je ks. Andrzej Kościukiewicz ze Zgromadzenia Świętej Rodziny z Górki Klasztornej. Przypomnijmy sobie te nauki.

GÓRA PRZEMIENIENIA

Rekolekcje zaczęły się zachętą do wspanialości na Górę Przemienienia. Ks. Kościukiewicz prosił, abyśmy nie przychodzili do świątyni jako słuchacze, którzy po wyjściu zapominają o spotkaniu z Bogiem, lecz abyśmy małymi kroczkami zechcieli wprowadzać Bożą naukę w swoje życie. Kazał nam zwrócić uwagę na nasze słowa, jakie są? Czy umiemy słuchać drugiego człowieka, czy słuchamy się wzajemnie w naszych rodzinach? O własnych siłach grzechu ze swego życia nie jesteśmy w stanie wyeliminować - mówił - ale jednocześnie wiemy, że Jezus ma moc, by pokonać zło w naszym życiu.

MODLITWA

"Jeżeli wierzysz w Boga, jeżeli wierzysz, że On przygotował dla Ciebie miejsce w niebie, to musisz, przeżywając swoją pielgrzymkę po ziemi, z Nim rozmawiać, nie masz innego wyjścia. Może to być modlitwa słowna, może to być modlitwa poparta ułożeniem ciała, może to być modlitwa myślna, może to być modlitwa, w którą zaangażowany jest cały człowiek. Jakże są nasze zachowania? Mówimy: Jak trwoga to do Boga. Nawet ci, którzy są daleko od Pana Boga, gdy spotka ich jakieś nieszczęście, znajdują drogę do świątyni. Gdy ktoś z naszych bliskich zapadnie na chorobę, gdy lekarze nie potrafią pomóc, wielu z nas padnie na kolana i mówi, Panie Boże pomóż, bo kto ma nam pomóc jak nie Ty.

Dlaczego możemy być nie wysłuchani przez Boga? Bo potrzeba wielkiej wiary i wielkiej pokory, by zwrócić się do Pana Boga. Dzisiaj jesteśmy nauczeni, że do wszystkich możemy się zwracać jak do równych sobie - mówił Rekolekcjonista. A jednak Boga nie można traktować jak męża, brata, sąsiada. To jest mój Bóg, to Ktoś, kto mnie przewyższa w każdym wymiarze, On zawsze był, On jest, On będzie, jest Kimś, kogo nikt i nic nie ogranicza, a ja jestem człowiekiem ograniczonym.

Kiedy zwracam się do Pana Boga, to muszę zwracać się z ogromną ufnością i wiarą, że On wie, czego mi potrzeba. Klękam przed Nim, aby uświadomić sobie, że On mnie nieskończenie przerasta i proszę aby mi dał to, co wydaje mi się dla mnie dobre, ale powinienem dodać: Panie, Ty wiesz co dla mnie dobre. Daj mi według Twojej woli. Niech mi się stanie Twoja wola, nie moja. Takiej modlitwy uczy nas Matka Najświętsza, gdy mówi: Niech mi się stanie według słowa Twego. Wierzę, że Pan Bóg pragnie dla mnie i dla innych, wszyst-

kiego co najlepsze, co najpiękniejsze i dlatego pragnę być Jego służebnicą.

Kiedy zwracamy się do Pana Boga i On od razu nam nie odpowiada, to widocznie pragnie byśmy wzrosli i umocnili się w cierpliwości. Pan Bóg przemawia do nas przez swoje Słowo, przez znaki.

Kobieta kananejska, która prosiła Jezusa, by uzdrowił jej córkę, pokazała nam jak wielką pokorę trzeba mieć w sobie, jak wielką wiarę kiedy z Bogiem wchodzimy w dialog.



SAMOTNOŚĆ

Aby spotkać się z Bogiem, potrzeba każdemu z nas samotności, tego, aby samemu wyjść na spotkanie Boga. Przez analogię wiemy, że dwoje zakochanych w sobie ludzi pragnie być jak najczęściej ze sobą sam na sam. Chcą rozmawiać ze sobą, mówić do siebie, chcą być blisko siebie i chcą być sami, bo miłość, którą chcą sobie wyrazić domaga się tego. Modlitwa również domaga się tego. To jest ogromnie trudne. Przychodzimy do świątyni, jesteśmy wspólnotą wierzących, jest nas ogromnie dużo, a jednak każdy musi wytworzyć w sobie jakąś samotność. To ja przychodzę rozmawiać z moim Bogiem, to ja chcę z Nim się spotkać.

Modlitwa domaga się samotności, również dlatego, że Pan Bóg chce mówić do nas o ważnych rzeczach. Bóg nie chce człowieka tylko głaskać i mówić jaki jest

dobry i miłosierny. Pan Bóg chce mówić człowiekowi także o jego słabościach i o jego grzechach. Pan Bóg chce mówić także człowiekowi to, co powinien w swoim życiu poprawić. Pan Bóg dlatego domaga się samotności człowieka, bo nie chce upokorzyć go przed innymi. On chce mówić do niego samego, chce aby człowiek stanął przed Nim w prawdzie. Pan Bóg chce mówić do człowieka, aby człowiek kierując się Jego Słowem osiągnął wieczne zbawienie. Moje życie dla Niego się liczy i ważne jest dla Niego w jaki sposób żyję. Nie mogę powiedzieć: Jestem wierzący ale nie praktykujący. Ta obojętność rani Pana Boga, a On chce kochać człowieka prawdziwie i chce mu o tym powiedzieć. Jakże często

niestety o tej modlitwie zapominamy, a modlitwa jest tak szalenie ważna. Rozpoczynaj i kończ dzień z Bogiem. To modlitwa sprawia, że dzień się dobrze rozpoczyna i dobrze kończy.

Modlitwa ma takie znaczenie w życiu człowieka jak okładki w książce, bez tej okładki książka bardzo szybko się rozsypie, kartki się rozlecą, a książka przestanie stanowić całość. Modlitwa to właśnie taka oprawa dla naszego dnia. Kiedy wstajesz rano, zaprosz Boga w swoje życie, poproś aby był z tobą wtedy, gdy nie będziesz dawał rady, niech ci pomoże przetrwać wszystkie twoje kłopoty, abyś umiał rozwiązać wszystkie trudne sytuacje, a wieczorem patrząc

na cały swój dzień podziękuj i poproś o dobrą noc. Kardynał Léon-Joseph Suenen modlił się tak: Panie, niech moje zasypianie uczy mnie umierania. Umieranie to ostatnie zasypianie na ziemi, które ma nas zaprowadzić do wiecznego światła. Na razie Bóg jest ukryty przed nami i pojawia się pod postacią znaków, ale mówi nam tak wiele, że możemy Go doświadczyć, słuchać Jego słów. Zechciejmy coraz rozumniej podchodzić do naszej modlitwy. Rozmawiajmy z Bogiem, który stworzył nas do dialogu z Sobą. Mówmy Mu co nas cieszy i co nas boli i bądźmy pewni, że wszystko co dotyczy naszego życia jest Mu bliskie. Nie bójmy się Boga, bo nas kocha i pragnie aby Jego miłość ogarnęła nas na całą wieczność.

ROLA MATKI NAJŚWIĘTSZEJ W NASZYM ŻYCIU WIARY

Matka Najświętsza prowadzi nas przez wszystkie lata do swojego Syna. Nasze

Matki uczyły nas ufności do Niej i zawierzenia.

Na czym polegało wybranie Matki Najświętszej? W czym objawiało się Boże błogosławieństwo w Jej codzienności? Wybranie objawiało się przede wszystkim w cierpieniu i w krzyżu. Józef chciał oddać Ją potajemnie, gdy zorientował się, że stała się brzemienną nim zamieszkali razem. Gdy wraz z Józefem udała się do Betlejem nie miała gdzie urodzić swojego Syna. Wraz z Józefem musiała opuścić swój kraj, bo Herod nastawał na życie Jej Syna. Szczytem cierpienia było stanie pod krzyżem, gdy Jezus na nim konał. Potem gdy zdjęto z krzyża martwe ciało Jezusa i złożono Go na Jej łonie. W Jej życie bardziej niż w kogokolwiek wszedł Jezus ze swoim krzyżem. Gdy patrzymy na swoje życie też widzimy w nim ból, przeciwności, niezrozumienie, trudności. Robimy Panu Bogu wyrzuty: Dlaczego musiało mnie to spotkać? Myślę, że spoglądając na Matkę Najświętszą i ten krzyż, który dotykał Ją przez całe Jej życie, możemy na te nasze sytuacje zupełnie inaczej popatrzeć, bo kogo Pan Bóg kocha, tego doświadcza, to jest bardzo trudna do zrozumienia Boża logika, ale tak jest. Widocznie Panu Bogu potrzebne jest także i nasze cierpienie. Widocznie i nam samym potrzebne jest to, czym nas Pan Bóg doświadcza, skoro, aby nas zbawić, posłużył się swoim Synem, któremu pozwolił wziąć na swoje ramiona krzyż i na tym krzyżu oddać życie, to widocznie nie było innej możliwości. Jezus Chrystus założył swój Kościół i ponawia swoją Ofiarę każdego dnia w sposób bezkrwawy. Eucharystia, Msza święta, jest uobecnianiem tej Ofiary, którą Jezus Chrystus złożył za nas na krzyżu. To był szczyt miłości, którą Bóg ma do każdego z nas, którą kocha każdego z nas. Jezus sam oddaje swoje życie za nas, bo tak nas kocha. Miarą miłości Boga jest miłość, która nie ma żadnych granic. Jezus Chrystus powiedział: Miłujcie się tak, jak ja was umiowałem. Ta granica miłości staje się dla nas nieosiągalna.

Różne plany ma Bóg wobec każdego z nas, nie wiemy jaką drogę dla każdego z nas wybrał Bóg. Zechciejmy jednak jak Jan Paweł II do końca zaufać Bogu i oddać się pod opiekę Matce Najświętszej, bo to nam zapewni trafienie do celu jakim jest niebo. Ból, który przeżywa się w łączności z Bogiem znosi się inaczej, bo jakie wyjście ma człowiek, krzyż i tak dotyka go w życiu. Może się przeciwko Bogu buntować, może pytać się dlaczego ja? Cierpienia w naszym życiu nie da się zrozumieć. Można spróbować poprzez cierpienie spotkać Boga, bo jest naszym Stwórcą, bez którego nie dałoby się żyć. A jednak właśnie o Nim jakże często zapominamy, albo buntujemy się, bo nie rozumiemy. Jest wiele rzeczy, które z wiarą musimy przyjąć. Pan Bóg chce do nas przemawiać przez znaki. Kościół z sakramentami - to znaki, które przemawiają do każdego z nas. Najważniejszym dla człowieka nie jest jego zdrowie

fizyczne, nie jest to, że będzie szedł bezproblemowo przez swoje życie, najważniejsze w życiu człowieka jest to, by doszedł do celu i był szczęśliwy przez całą wieczność. Właśnie to wysłużył nam na krzyżu Jezus Chrystus, oddając swoje życie. Taką ogromną cenę musiał zapłacić, abyśmy mogli być zbawieni. I jeśli pozwala nam mieć współudział w swoim cierpieniu, w swoim krzyżu, to nie jest to przekleństwem, ale błogosławieństwem i wybraniem. Matka Najświętsza, która tu jest czczona jako Królowa Męczenników, która wybrała sobie setki miejsc w naszej Ojczyźnie, aby tam była czczona i mogła nas prowadzić do swojego Syna, pragnie opiekować się każdym z nas. Zechciejmy oddać się ufnie w Jej opiekę, uwierzyć Jej, a Ona poprowadzi nas pewną drogą do swojego Syna.

O MIŁOŚCI

Święty Jan powiedział: Bóg jest miłością - a przecież zostaliśmy stworzeni na Jego podobieństwo. Jezus pyta Piotra: Czy ty mnie kochasz?, bo jeśli nie kochasz, to nie możesz paść moich baranków. Od miłości Jezus uzależnia powierzenie mu zadania. Miłość powinna być motorem wszelkich naszych działań. Dwoje młodych ludzi ślubuje sobie miłość i dlatego właśnie mogą powierzyć się sobie. Dlatego, że kocham cię najlepiej jak potrafię, dlatego dostaję prawo, aby żyć z tobą pod jednym dachem. Miłość jest kluczem do wszystkiego i Bóg, który jest miłością mówi nam, że zostaliśmy stworzeni na Jego podobieństwo. Bóg, który jest Miłością, każe nam co dzień zginać kolana i prosić, aby nasza miłość była podobna do Jego miłości. A jaka jest Boża miłość? Bóg objawił swoją miłość w Jezusie Chrystusie. Jezus Chrystus pokazał nam miłość Boga do człowieka. Jezus jest naszym Zbawcą, przychodzi na świat i podejmuje krzyż, podejmuje cierpienie.

Macie w swojej kaplicy Calun Turyński, są na nim zapisane wszystkie cierpienia, które dla nas znosił. Jakże trudno każdemu z nas zdobyć się na cierpienie, przyjąć cierpienie. Jakże trudno przyjąć je, dobrowolnie zgodzić się na cierpienie, którego można uniknąć. Jezus zgodził się na wzięcie krzyża, ubiczowanie, ukoronowanie, zaślęgnięcie na krzyżu, aby na nim kilka godzin konać, a w końcu zawołać: Ojcze, w Twoje ręce oddaję ducha mego. Jezus, który bierze swój krzyż i rusza z nim w kierunku śmierci, pokazuje nam co w życiu jest istotne, przeprowadza nas przez bramy śmierci.

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

W naszym klasztorze w Górze Klasztornej jest Apostolstwo Dobrej Śmierci. Apostolstwo, które skupia ponad czterysta tysięcy ludzi. Apostolstwo, które swymi działaniami pragnie zwrócić uwagę ludzi, do czego w życiu trzeba się przygotować, bo widzimy sami, ledwo rozpoczynamy dzień, a już się kończy, ledwo rozpoczęliśmy rekolekcje i już je kończymy, tydzień mija za tygodniem i miesiąc za miesiącem,

i w końcu przyjdzie nam stanąć u kresu naszego życia. Jezus Chrystus jest jedynym nauczycielem, który mówi nam co jest po drugiej stronie. Jezus Chrystus krzyżem otwiera nam bramy wieczności. Przychodzi taki moment w życiu człowieka, kiedy jego zabieganie przestaje być ważne.

EPILOG

Czy ty mnie kochasz? - pyta Jezus Piotra; Czy ty mnie kochasz? - pyta żona męża; Czy ty mnie kochasz? - pyta dziecko rodzica. To pytanie uniwersalne, nie tylko Chrystus zadał je Piotrowi trzy razy. Ludzie pytają o to setki razy, chcą być pewni, że ta druga osoba ją kocha, chcą być dla drugiej osoby kimś ważnym, kimś jedynym. Pytają o miłość, bo miłość staje się sensem życia. Czy ty mnie kochasz? - pyta Jezus Ciebie. Czy ty Mnie naprawdę kochasz? Czy ty kochasz Jezusa, który żyje dla Ciebie w twoim Kościele? Czy Ty swoim życiem próbujesz udowodnić swoją miłość? Gdybyśmy zechcieli tak naprawdę ukochać Kościół, gdybyśmy zechcieli tak naprawdę ukochać Mszę świętą, Słowo Boże. Gdybyśmy w to Słowo się wsłuchiwali, gdybyśmy według niego zaczęli kształtować swoje życie, gdybyśmy ukochali Chrystusa, który chleb przemienia w swoje Ciało. Gdybyśmy Tym Chlebem chcieli zawsze się karmić, gdybyśmy znajdowali czas na adorację Chrystusa Eucharystycznego, gdybyśmy przejęli się tym co dzieje się w Kościele i zechcieli stać się za Niego odpowiedzialnym, gdybyśmy zechcieli ukochać swoich braci i swoje siostry, najpierw swojego męża i swoją żonę, swoje dzieci i swoich rodziców, a potem sąsiadów i krewnych, znajomych. Gdybyśmy każdego dnia zechcieli mówić o naszej wielkiej miłości do nich, nie tylko słowami, ale swoim życiem, jakże inaczej wyglądałby cały świat. Do tego wzywa nas dzisiaj Chrystus.

Jeśli Chrystus zaprosił nas na rekolekcje i chciał się dla nas stać najlepszym nauczycielem, to właśnie po to, abyśmy jako Jego uczniowie przyswoili sobie Jego naukę. Abyśmy zrozumieli, że miłość, która jest kluczem do zrozumienia świata, kluczem do zrozumienia zmiany świata, jest w zasięgu naszej ręki, wystarczy tylko zwrócić się do Chrystusa, całym sercem zapragnąć, aby On nas napełnił. Gdybyśmy to wszystko zrozumieli to świat wyglądałby inaczej.

Święci podotali temu zadaniu, niektórzy trudem codziennego życia, niektórzy śmiercią męczeńską. Kiedy próbujemy zrozumieć, że istotą życia chrześcijańskiego jest miłość, stajemy jako uczniowie Chrystusa, którzy chcą uczyć się od Niego tego, co najcenniejsze. Prośmy Boga, aby był w naszym życiu, w naszej codzienności, prośmy Boga abyśmy byli jego uczniami.

Od redakcji:

Nauki rekolekcyjne opracowała IJP. Pieta (fot.) znajduje się w dolnym kościele pw. św. Jana Bosko na poznańskich Winogradach, fot. Mieczysław Pawłowski

MSZA ŚW. KRZYŻMA

W WIELKI CZWARTEK

Obchody Wielkiego Tygodnia mają bogatą symbolikę. Wierni najczęściej gromadzą się w swoich parafiach na ceremoniach Triduum Paschalnego. Niewielu ma okazję uczestniczyć we Mszy św. Krzyżma, w której czasie biskup konsekruje krzyżmo i błogosławi oleje.

Liturgia ta odbywa się zwykle w katedrze, gdzie przed południem w Wielki Czwartek gromadzą się kapłani wraz ze swoim ordynariuszem. Wyrażają przez to wzajemną jedność. Jeżeli wierni ze swymi pasterzami mają trudności w zgromadzeniu się w Wielki Czwartek, mogą uczestniczyć w tej ceremonii w innym dniu. Taka sytuacja zachodzi najczęściej w krajach misyjnych, gdzie diecezje obejmują swymi granicami ogromne przestrzenie. Ważne, by obrzęd błogosławienia olejów miał miejsce w czasie poprzedzającym Wielkanoc. Jeśli w Noc Paschalną sprawuje się sakramenty wtajemniczenia (chrzest i bierzmowanie), należy użyć nowego krzyżma i oleju katechumenów.

Chrześcijaństwo wiedziało od początku o posługiwaniu się oliwą w celach związanych z kultem u Greków i Rzymian. Chcąc jednak lepiej zrozumieć symbolikę tego obrzędu, warto odwołać się do jego pierwotnego znaczenia w obszarze kultury śródziemnomorskiej. Oliwa była zawsze artykułem spożywczym, ale też pielęgnowała skórę, była używana do lampek oliwnych oraz jako lek dezynfekujący rany i łagodzący ból. Prawie wszystkie zastosowania oliwy w życiu świeckim mają swoje dzisiejsze odniesienie do liturgii. I tak ze względów leczniczych stała się odpowiednią materią do sakramentu namaszczenia chorych. Z tego samego powodu - grzech jest chorobą duszy - używa się oleju

przy udzielaniu sakramentu chrztu, który uwalnia od grzechu. Tak jak lampa oliwna daje światło, tak również kapłani, którzy są namaszczeni na swój urząd - mają być "światłością świata". Dlatego przy ich wyświęcaniu używa się także olejów.

Liturgia zna trzy rodzaje olejów, którymi się posługuje przy sprawowaniu sakramentów oraz przy innych okazjach: olej chorych, olej katechumenów, używany przy udzielaniu sakramentu chrztu, oraz olej krzyżma. Ten ostatni jest mieszaniną naturalnej oliwy lub oleju roślinnego z wonnościami (najczęściej z balsamem). Krzyżmo różni się od pozostałych olejów swoim najszerszym zastosowaniem w Kościele i jest szczególnie uroczyste poświęcane. Używane jest przy chrzcie, bierzmowaniu i do święceń kapłańskich. Służy też do namaszczenia ołtarza i ścian kościoła.

Znaczenie poświęcenia olejów podczas Mszy św. Krzyżma w Wielki Czwartek może być lepiej zrozumiałe po odczytaniu biblijnej symboliki namaszczenia. Już w Starym Testamencie namaszczano arcykapłanów, kapłanów, proroków i królów. Ten obrzęd wiązał się od początku z oczekiwanym Mesjaszem. Wskazuje na to imię "Mesjasz", które znaczy dosłownie - "namaszczone".

W każdym przypadku namaszczenia zachodzi bardzo wyraźna przemiana. Osoba czy jakiś przedmiot tracą swój dotychczasowy świecki charakter. Zostają włączone do sfery sacrum. Zaczynają pełnić inną, religijną funkcję. Warto o tym pamiętać, uczestnicząc w Wielki Czwartek we Mszy św. Krzyżma albo jednocześnie duchowo z duszpasterzami zgromadzonymi wokół biskupa w katedrze. Jesteśmy namaszczeni przy chrzcie tym samym olejem, którym namaszcza się świątynię. Z jednej strony jest to powód do dumy, z drugiej do większej odpowiedzialności za tę nową godność.

tekst pochodzi ze strony
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/IT/TA/TAL/msza_krzyzma.html

Listy, listy, Listy

Mam pytania do Szanownej redakcji.

1. Czy Wielki Czwartek jest dniem radości, czy też smutku? Jest to pierwszy dzień Triduum, i ale i święto kapłanów i dzień ustanowienia Mszy św. przez Pana Jezusa.

2. Dlaczego w tym dniu odprawia się tylko jedną Mszę św.? W każde Święto odprawia się ich wiele. Czym to wytłumaczyć?

Helena S.

Od redakcji:

Dni Triduum Paschalnego stanowią całość. Rozpoczyna je Wielki Czwartek, który jest rzeczywiście dniem radości i jednocześnie dniem smutku. Jest dniem radości, bo Pan Jezus ustanawia Eucharystię i Kapłaństwo (kapłani mają swoje święto). Ale jest też i smutek, bo Judasz zdradza swego Mistrza.

Tego dnia odprawiane są dwie Msze św. Pierwsza z nich zwana jest „Mszą Krzyżma”.

W godzinach wieczornych, na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, sprawuje się w parafiach Mszę św. Wieczerzy Pańskiej z udziałem wszystkich kapłanów pracujących parafii. I te chwile naznaczone są radością.

Smutek następuje wtedy, kiedy wspominamy się zdradę Judasza i uwięzienie Pana Jezusa. W kościołach parafialnych przygotowuje się kaplicę przechowania Najświętszego Sakramentu, tzw. Ciemnicę i przy dźwiękach kołałek (nie używa się już organów i innych instrumentów oraz dzwonów, które milkną na znak smutku) i umieszcza się tam Postaci Konsekrowane.

Więcej można przeczytać w tekście „Msza Krzyżma”.

PS. Dziękujemy również panu Arkadiuszowi Gacanowi za nadesłany list, którego treść przekazaliśmy zainteresowanym.



Przy naszej parafii rozpoczęło swoją działalność Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców. Jest to Koło Oddziału Bydgoskiego, który swoją działalność prowadzi przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Bydgoszczy. Asystentem kościelnym wspierającym nas modlitwą i czynem jest ks. Ryszard Szymkowiak.

Stowarzyszenie zrzesza ludzi, którzy swe życie indywidualne oraz działalność publiczną pragną oprzeć na zasadach i wartościach chrześcijańskich, a sytuacja rodzinna, działalność społeczna, wykonywana praca, czy zainteresowania sprawiają, że są wychowawcami. Celem Sto-

warzyszenia jest bowiem przede wszystkim jednocześnie ludzi pragnących wychować młode pokolenie w duchu moralności chrześcijańskiej i miłości Ojczyzny. Można to osiągnąć poprzez upowszechnianie rodziny opartej na zasadach katolickich, oddziaływanie na środowiska i instytucje publiczne, jak również kształtowanie u wychowawców i młodzieży postaw zgodnych z nauką Kościoła, polskimi tradycjami patriotycznymi i polskim dziedzictwem kulturowym.

Zapraszamy zatem wszystkich nauczycieli, katechetów, wychowawców, a przede wszystkim rodziców na kolejne spotkanie Stowarzyszenia, które odbędzie się 13 kwietnia w niedzielę o godzinie 19.30 na plebani. Gościem będzie pani Bożena Adamska, kujawsko-pomorski kurator oświaty, której bardzo bliskie są sprawy wychowania młodzieży w duchu chrześcijańskim, sama jest prezesem Głównego Oddziału Stowarzyszenia w Bydgoszczy.

JK

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe *

Gerda * przerabianie wkładek

(przy dorobieniu 20 kluczy - 1 wkładka GRATIS)

NOWOŚĆ

- dorabianie kluczy
do nowych skrzynek pocztowych

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI DOMOWYCH

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamków * klódek * akcesoriów
elektrycznych * baterii * wymiana baterii
w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku

9.00 - 17.00;

w soboty 9.00 do 13.30

Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)

tel. kom. 0 501 404 302



FUNDACJA „WIATRAK”
ul. gen. M. Bortusia 5,
85-791 Bydgoszcz,

tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 *
Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) *
Poradnia **WIATRAK** (pn-pt 18.00-21.00)
Pomocą służą: psycholog, pedagog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog (także informacja nt. sekt).

fax +48 (52) 32 34 811; fax2mail
+48 52 552 42 43, wsparcie: MultiFax

Konta bankowe:

Fundacja „Wiatrak”
Bank Pocztowy
49 1320 1113 2045 5859 2000 0003
Fundusz Budowy
Domu Jubileuszowego
06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

BYŁO - BĘDZIE

Od 18 lutego w Klubie Integracji Społecznej "Wiatrak" przy ulicy Kleeberga 2 księgowe pomagają w wypełnianiu PIT-ów. Zapisy od poniedziałku do piątku od 9.00-15.00 tel. 052 343 02 72 w. 901

Od 4 do 5 marca we Włocławku odbyło się szkolenie regionalne IMPULS nt. programu "Młodzież w działaniu".

1% prościej

daj nam 15 sekund

W tym roku przekazanie 1% jest o wiele prostsze, ponieważ na wniosek podatnika to Urząd Skarbowy przekazuje 1 % podatku należnego. **Wystarczy tylko podać w formularzu PIT nazwę Organizacji Pożytku Publicznego Fundacja "Wiatrak", oraz numer KRS 0000175233.**

Zachęcamy i prosimy o przekazanie swojego 1% na Fundację "Wiatrak".

Katarzyna Kołowrocka

FUNDACJA „WIATRAK”
(w internecie)
www.wiatrak.org.pl;
ckk@wiatrak.org.pl



**BYŁO
BĘDZIE
PONADTO**

17. oraz 24. lutego podczas Mszy św. o 18.30 wystawiono I i II część pantomimy - tradycyjnej Sacronoweli.

2. marca pantmimę wystawiano podczas wszystkich Mszy św.

Od 7 do 9 marca w Lubostroni odbyły się wielkopostne Dni Skupienia pt.: „Moje pokrzyżowane drogi”.

opracowała **Katarzyna Hejda**



W dniach **od 6 do 9 kwietnia 2008** odbędą się w Bydgoszczy, w auli Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Grodzkiej 18, **XXI Bydgoskie Dni Społeczne (BDS)**, które - pod patronatem ks. Bisku-

Wypieki z za wielkiej rzeki (2)

WIELKA WODA

H₂O to związek chemiczny tlenu i wodoru, zwany wodą. Wszyscy wiedzą też, że bez tego prostego związku życie na ziemi byłoby niemożliwe. Bywa jednak i tak, że woda utrudnia życie, a nawet je zabiera.



Toruń, jako że posadowiony jest w bezpośrednim sąsiedztwie Wisły, zmuszony był poprzez wieki borykać się z kaprysmi tej "królowej polskich rzek."

Pierwsze udokumentowane zapiski o wielkiej wodzie w toruńskim grodzisku datuje się na wieki średnie i mówią one o niebywałych szkodach wyrządzonych przez żywioł. Przy-

pa Jana TYRAWY organizują Prymasowski Instytut Kultury Chrześcijańskiej oraz Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Bydgoskiej. Tematem BDS jest hasło

**WYZWANIA
WSPÓŁCZESNEJ DEMOKRACJI"**
Program BDS:

6 kwietnia - niedziela,

9.00 - Msza św. na rozpoczęcie BDS celebrowana przez JE Bpa Jana TYRAWĘ w parafii pw. Świętej Trójcy

19.00 - Ks. dr Tomasz KALOCIŃSKI (WSD - Bydgoszcz)

O prawdziwą demokrację. Nauczanie Jana Pawła II o demokracji w "Centesimus annus"

7 kwietnia - poniedziałek, 19.00
Marek JUREK - były Marszałek Sejmu RP
Demokracja w państwie prawa

8 kwietnia - wtorek, 19.00

Dr hab. Krzysztof STACHEWICZ (UAM - Poznań) *Demokracja wobec wartości*

9 kwietnia, środa, 19.00

Dr Zdzisława KOBYLIŃSKA (UWM - Olsztyn) *Demokracja wobec kultury ponowoczesnej*

kładem niech będzie zapis z 1236 roku mówiący o konieczności przeniesienia tzw. "Starego Torunia" w rejon dzisiejszej lokalizacji. Spowodowane było to częstym zalewaniem Grodu przez wiślane wody.

Dzieje Torunia notują kilkanaście wielkich powodzi nawiedzających miasto. Przytoczę tu tylko kilka z nich. I tak np. 18 lutego 1570 roku stan wody w Wiśle wynosił 10,74 m. Również 14 lat później, czyli 17 lutego 1584 r Wiśla osiągnęła poziom 10,56 m, a 16 marca 1719 roku poziom wody wzrósł do 10,21 m. Z kolei 13 marca 1891 roku zanotowano lustro wody na 9,81 m. Mówią o tym napisy na tablicy w „Bramie Mostowej” (patrz fot.).

Ostatni poważny wylew rzeki miał miejsce w marcu 2005 roku.

Jednak wszystkie powyższe "zalewy" zawsze "podchodziły" pod mury miejskie i solidnie je podmywały. Ostatnia "wielka woda" zalała Bulwar Filadelfijski (ulica biegnąca równoległe do rzeki) i poczęła wdzierać się za zabytkowe mury miejskie i podmywać pozostałości po zamku krzyżackim.

W granicach administracyjnych Torunia jest wiele tzw. terenów zalewowych, które podczas wiosennego przyboru wód wiślanych znajdują się pod wodą. Zazwyczaj w takich sytuacjach woda zalewa leżące bezpośrednio przy niej części miasta zwane Rudak czy Bydgoskie Przedmieście. Również położone dalej od centrum np. tereny Portu Drzewnego (znajdują się tam łąki i ogródki działkowe) zostają przykrywane wodą.

Mieszkańcy Torunia przywykli już do okresowego zalewnia swoich "posiadłości" i korzystając z ostrzeżeń wywożą z działek co cenniejsze rzeczy w bezpieczne miejsca.

Można tę garść informacji zakończyć refleksją, że woda to żywioł i w żaden sposób lekceważyć jej nie wolno!

WOJCIECH



W Oazie Młodzieży

BYŁO

22-25.02. Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie; Częstochowa

27.02. Rocznicą śmierci ks. Franciszka Blachnickiego

8.03. Wielkopostny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie; parafia św. M.M. Kolbego

12.03. Msza św. KWC i spotkanie Diakonii Moderacji Świeckiej; o.o. Jezuici

13-16.03. Robiliśmy wielkanocne palmy

TRWA

Rok formacyjny 2007/08: **"Idźcie i głoscie"**

W okresie Wielkiego Postu SPOTKANIA w salce oazowej na II piętrze Domu Parafialnego w PIĄTKI o 18.00. Po spotkaniu uczestniczymy w nabożeństwie Drogi Krzyżowej o 20.00 w parafialnej kaplicy. **ZAPRASZAMY!**

BĘDZIE

20-23.03. Triduum Paschalne;

30.03. Szkoła Animatorów Diecezji Bydgoskiej; o.o. Jezuici

9.04. Msza św. Krucjaty Wyzwolenia Człowieka; o.o. Jezuici

Odwiedź naszą stronę:

www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrm

www.kabaretoko.pl

Uczniem Chrystusa jest ten, kto zdecydował się opuścić wszystko i oddać Chrystusowi, być całkowicie do Jego dyspozycji, nie mieć żadnych planów, zrezygnować ze wszystkich przywiązań.

ks. Franciszek Blachnicki



KĄCIK OKA

Dzisiaj następny kawał humoru - może nie na ten temat, ale również śmieszny.

Rozproszenie

Umierająca teściowa ostatnim tchnieniem zerka przez okno i podziwiając widok mówi: - Jaki piękny zachód słońca! Zięć na to: - Niech się mamusia nie rozprasza.

Kabaret OKO

Przychodnia

MICRO-MED

ul. Wańkowicza 1
85-796 Bydgoszcz (Przylesie),
tel. (052) 343-30-62

CHLEB ŚWIĄTECZNY

Mt 21, 1-11

Gdybyśmy chcieli podejść do tego zagadnienia w sposób, który niesie za sobą temat tego numeru „Na oścież” (*Bądźmy uczniami Chrystusa... w bierzmowaniu* - przyp. red.), zwięzłobyśmy nieco możliwości tego rozważania. Rozszerzmy zatem zasięg naszego rozmyślania - zastanówmy się nad pomocą, jaką daje ten sakrament w byciu uczniem Chrystusa.

W rozważanej ewangelii widzimy dwie postawy ludzi. Mianowicie posłusznych uczniów Chrystusa oraz rozentuzjasmowanego tłumu. Uczniowie wykonują polecenia swego Mistrza - uczą się Jego. Uczą się tego, co czyni, co mówi, co zapowiada. Jezus wtajemnicza ich w dalszy plan, który musi się wykonać, aby mogło dokonać się zbawienie.

Sakrament bierzmowania natomiast prowadzi nas do naszego wtajemniczenia chrześcijańskiego, by mogło dokonać się

nasze zbawienie. Otóż jest on utwierdzeniem chrztu oraz umocnieniem łaski chrzcielnej. Jest wyciśnięciem w duszy niezatartego znamienia. Znamienia Ducha Świętego. *Zakorzenia nas głębiej w synostwie Bożym, ściślej jednoczy z Chrystusem i Jego Kościołem* (KKK, 1302-1305; 1316-1317).

Chodzi zatem o to, byśmy nie zostawali ciągle na tym samym poziomie naszej wiary, ale byśmy się rozwijali, dążyli do doskonałości i wzrastali w wierze uczniów Chrystusa. Byśmy nie byli rozkrzyczanym tłumem. Sakrament ten nie tylko pomaga, ale również pozwala być uczniami Chrystusa. Dążmy zatem do doskonałości.

Człowiek jest wtedy doskonałym, gdy za cel bierze osiągnięcie życia wiecznego i do niego kieruje wszystkie swoje uczucia (św. Augustyn).

moralista

CZAS ODPOWIEDZIALNOŚCI

XXXIII KO

Tegoroczna Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie, która odbywała się w Częstochowie w dniach 22-25 lutego i choć była już XXXIII - dla mnie była pierwszą. Jej hasłem był misyjny nakaz Chrystusa: **"CZYŃCIE UCZNIÓW"**.

Exposé Moderatora Generalnego, ks. Adama Wodarczyka, rozpoczęło czas skupienia i refleksji nad tym tematem. Dla mnie był to czas intensywnego przeżywania wspólnoty uczniów Chrystusa.

Gościem KO był dyrektor Ruchu Nowego Życia na Europie Środkowo-Wschodnią p. Larry Thompson z USA. Wspominał Sługę Bożego ojca Franciszka Blachnickiego, czasy, kiedy współpracowali, a także dzielił się z nami doświadczeniem ewangelizacji, pojmowanej jako głoszenie Jezusa na co dzień. Jego żywe świadectwo było dla mnie niezwykle budujące - trudna sytuacja polityczna nie "paraliżowała" go, wręcz przeciwnie - jeszcze odważniej mówił ludziom: "Bóg Ciebie kocha! Czy Ty o tym wiesz?", "Czy słyszałeś o czterech prawach życia duchowego?". Entuzjazm i zaangażowanie, z jakim wypowiadał słowa świadectwa potęgowały treść konferencji, w której wybrzmiewały słowa o duchowym mnożeniu uczniów - będąc uczniem mam czynić uczniów.

W niedzielę gość postawił przed nami pytanie: "Jaka jest Twoja motywacja do czynienia uczniów?". Jak przystało na uczniów - otrzymaliśmy zadanie domowe: znaleźć fragmenty z Pisma Świętego, które wyrażają moją motywację do głoszenia Chrystusa i czynienia Jego uczniów. Podczas Kongregacji przypatrywaliśmy się także miejscu Ruchu Światło-Życie we współczesnym świecie. Nie zabrakło świadectw i

zaproszeń do podejmowania nowych działań na rzecz rozwoju Ruchu i budowania "armii Chrystusa". Nade wszystko był to czas przepełniony modlitwą.

W bogactwie wydarzeń tego czasu dwa były dla mnie szczególnie ważne. Pierwsze - wspólnota, czyli zgromadzenie tych, którzy są jedno w Chrystusie Panu. W ramach tej wielkiej wspólnoty, liczącej blisko tysiąc moderatorów, animatorów i odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie, miłym doświadczeniem było spotkanie osób, z którymi przeżywałam różne rekolekcje oazowe, w tym także Miesięczną Szkołę Animatorów. Uścisk dłoni, miłe słowa ... niestety były to tylko krótkie chwile - w przezwyciężeniu między poszczególnymi wystąpieniami.

Drugim, może nawet ważniejszym, doświadczeniem była służba. W minionym roku otrzymałam błogosławieństwo do posługi animatorem. Na dyplomie, który wówczas otrzymałam znajdują się słowa: "Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa" (Łk 1,38). Te słowa towarzyszą mi bardzo często, ale podczas KO były obecne w moim sercu w szczególny sposób. Wielkim zaszczytem i radością było dla mnie podejmowanie posługi liturgicznej, do której zaprosił mnie ks. Stanisław Szczepaniec, Moderator Centralnej Diakonii Liturgicznej. Choć moje zadania były "niewielkie" i wiązały się z poświęceniem pewnych fragmentów spotkań, to jednak czułam, że to, co robię jest ważne i potrzebne. Była to dla mnie niezwykła i cenna szkoła - zgodnie z drugim członem - Kongregacja Odpowiedzialnych :) To był piękny czas! Chwała Panu!

Pat



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

*„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”*

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2
Kaplica szpitalna
pw. Chrystusa Miłosiernego
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Janusz Tomczak (kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 052 323-48-41 (po 16.00)

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze "zdrowym" spojrzeniem na chorych: np. wentylacja, podprowadzanie do Komunii, podanie wody.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Kapelan i chorzy na pewno się cieszą.



**DOM
SUE RYDER**
W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. **052 329 00 95** (DSR) oraz **052-323-48-46** (w parafii).

X ROCZNICA I DROGA KRZYŻOWA

24 lutego 2008 roku o 15.00, w X Rocznice powstania Koła Przyjaciół Radia Maryja w naszej parafii odprawiona została Ogólnobydgoska Droga Krzyżowa dla Rodziny i słuchaczy Radia Maryja, ale też i wszystkich, którzy odczuwali potrzebę przebycia tej drogi. A Droga Krzyżowa to znak i symbol od wieków celebrą czczony. Są jednak takie Drogi Krzyżo-



fol. Wiesław Kajdasz

we, w których nasz żywy udział znaczący się przeżył schowanym w pamięci.

Wszystko działo się niezwykajnie. Wpierw, że to obchody X Rocznicy Przyjaciół RM, które to Koło prężnie przyczynia się do ubogacenia religijnego naszej parafii, po wtóre miejsce. Droga Krzyżowa wiodła przez Gólgotę Doliny Śmierci. Straszne to miejsce. Święte to miejsce, bo tą drogą szli setkami, upadłani, niewinni obywatele polscy, by w strasznych rowach śmierci oddać dar swego życia.



fol. Mieczysław Pawłowski

Czy oni wszyscy, ci policzeni i nieodnalezieni w tym miejscu też w tym dniu 24 lutego szli z nami - mężczyźni, kobiety, dzieci, nasi rodacy? Myślę, że tak. Bo tak dziwnie na ten czas ustawały podmuchy wiatru, a i słońce przez chmury nieśmiało odbijało promyki w ramionach stacji - krzyży. Liczni uczestnicy żywi i dusze te niewidzialne, obudzone mu-

zyką orkiestry dętej i przywabione barwą kaszubskich strojów ludowych, stanęliśmy wraz, by z Krzyżem przebyć szlak od I stacji, w której Pan Jezus na śmierć skazany, po XIV, w której Pan Jezus złożony w grobie. Na tym szlaku modlitwie przewodniczył ks. proboszcz Jan Andrzejczak w asyście naszych kapłanów. To oni, kapłani wzięli na swe ramiona ciężar krzyża od ołtarza i nieśli go do początku drogi w Dolinę Śmierci. Przekazywany był krzyż przy każdej następnej stacji na inne ramiona. Czy to drzewo krzyża takie ciężkie, czy to nasze winy... Szedł ten orszak przez Dolinę po kamiennym bruku wiedziony modlitwą, muzyką orkiestry i śpiewem modlitwy duszy.

Łkały skrzypce pięknych pieśni kaszubskich i kapela grała żarliwie ciepło, smutno, bo to przecież Droga Krzyżowa:

*"Kaszebska Królowo, Bozi, sznoci kwiat!
Paniejesz ju nama hewu od sta lat...
Do Ce me Se zolime, wiedno modlimy
O bogatość wiare co dzyn prosyme."*

Bo jak zawsze, gdy ciężko i smutno to szczególnie pomocna jest modlitwa za wstawiennictwem Najświętszej Panienki. Brać kaszubska "Krebane" zrealizowała chęć przeżycia tej modlitwy.

Inną grupę stanowiła Orkiestra Dęta z Chelmnia. A i my „z „Fordonii” nie mogliśmy nie uczestniczyć w tak ważnych chwilach dziejących się w naszej parafii. Wracaliśmy marszowo, bo smutek, żal, umartwienie winniśmy w sercu piastować, a nie minąć upiorną, czy uborem tylko znaczący.

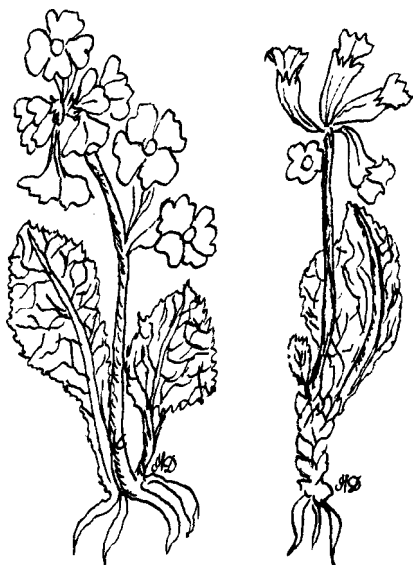
Wróciliśmy do kościoła by pięknem Mszy Świętej nasze zbożne uczynki tego dnia w ofierze u stóp ołtarza złożyć. Liturgia ubogacona była pieśnią i muzyką orkiestry, którą cały czas dyrygował Józef Lica. "Krebane" - przewożone przez Marka Czarnowskiego - w swej ofierze modlitwy darowały pieśni "Ojcie Nasz", "W siteczku chleba" (sł. Ks. Jan Walkusz, muz. Witosława Frankowska), "Królowo morza" - Maria Boszke, "Żołne zwone" (sł. Stanisław Janke, muz. Marian Wiśniewski). Patronował im skrzypcami założyciel "Krebane" senior Władysław Czarnowski.

Chcieliśmy by przeżycia Drogi Krzyżowej w dniu X Rocznicy Koła Przyjaciół RM, dla wszystkich uczestników pozostawiły po sobie piękną pamiątkę przeżyć religijnych i kulturowych.

Marek

PIERWIOSNEK

DRZEWA, KRZEWY I ROŚLINY PARAFII



Pierwiosnek (łac. - *Primula L.*)

Pogoda w dalszym ciągu nader łagodnie z nami postępuje. Lutowe mrozy, śnieżycy, wody skute lodem zdają się być odległymi baśniami. Powiewy wiosny stają się coraz wyraźniejsze i nieśmiało jeszcze acz wyraźne klucze ptactwa wracającego w miejsca gniazdowania, znaczą niebo. Ziemia zaczyna pachnieć i zdobić się nową szatą traw i pierwszego kwiecia. Z całą pewnością pośród tych pierwszych roślinek odnajdziemy pierwiosnki. Piszę pierwiosnki, bo występują jako pierwiosnek wyniosły i pierwiosnek wiosenny. Są to, choć bardzo do siebie podobne dwie różne roślinki. Pierwiosnek wyniosły (kluczyk, prymulka) - *Primula elatior* to roślina wieloletnia wysokości od 10 do 30 cm. Łodyga kwiatowa, zwana też głąbkim jest kędzierzawo owłosiona. Liście charakterystycznie pomarszczone, podługnie jajowate lub okrągławe, zwężone w oskrzydło-ny ogonek. Całe krótko owłosione (ochro-

na przed przymrozkami). Kwiatostan zebrany w baldaszek. Kwitnie siarkowo - żółto, w głębi z pomarańczowym pierścieniem. Korona kwiatka do 2 cm średnicy. Kwitnie od marca do maja. Owocem jest wielonasienna torebka. Rośnie w dąbrowach, grabinach, zaroślach. Lubi tereny wilgotne. Należy do gatunków bardzo rzadkich, objętych ochroną. Ma też właściwości lecznicze zawarte i w korzeniach i w kwiecie.

Korzeń zawiera saponiny tzn. substancje bezpostaciowe, dobrze rozpuszczalne w wodzie, pieniące o charakterze obojętnym lub kwaśnym. Stosowane jako środki wykrztuśne. Zawiera też glikozyd fenolowy, który dezynfekuje drogi moczowe, olejki eteryczne, garbniki katechinowe, mające działanie odtruwające, ponadto substancje gorczycowe i cukry.

Rośnie dziko w Sudetach i Karpatach. Na niżu, w naszych ogródkach. Pierwiosnek wiosenny, choć w ogólnym pokroju bardzo podobny to jednak różni się bo kwitnie żółtisto - żółto kwiatkami zawieszonymi z płamami pomarańczowymi w gardzieli. Kielich kwiatu stożkowato-dzwonkowy, rozdęty, w czasie kwitnienia bardzo luźny. Kwitnie od kwietnia do maja. Lubi łąki, nasłonecznione wzgórza, lasy mieszane, zarośla i znacznie mniej wilgoci niż jego brat. Gatunek też objęty ochroną. Właściwości lecznicze bardzo podobne do poprzednika. Uwaga: jest to lek roślinny tak silny, że jego dawka jednorazowa nie może przekraczać 0,5 g. Raczej więc podziwiamy piękno tych zwiastunów wiosny w naszych ogródkach. Podziwiamy w tych maleńkich roślinkach piękno darowane nam przez Pana by piękno ziemi też nas pięknymi czyniło.

MAREK

Źródło: Mowszowicz J." Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich, PWRiL, Warszawa 1985.

DARY SERCA

o paczkach świątecznych na Wielkanoc

Kolejny już raz Zespół "Caritas" zorganizował zbiórkę darów żywnościowych na paczki świąteczne dla potrzebujących parafian. Zbiórka taka przeprowadzana była w niedzielę, 2 marca. Niektórzy twierdzili, że to zbyt szybko, ale taki jest charakter naszej parafii, że nie ma czasu bliżej świąt. Przygotowania w parafii do uroczystości X lecia Koła Przyjaciół Radia Maryja i związana z tym Msza św. i cały wieczór, a to z kolei przygotowania dla samego Radia Maryja i Telewizji TRWAM, zaraz po tym dniu gorące przygotowania do Misterium Męki Pańskiej, a później już Wielki Tydzień. Zbiórka darów to nie wszystko, bo trzeba je posortować, popakować i przygotować do wydania, a dopiero na koniec wydać. Do tych prac potrzeba przede wszystkim miejsca, a masowe uro-

czystości je po prostu "odbierają", stąd przyspieszenie.

W tym roku z darów które dostaliśmy, przygotowano około 60. W ubiegłym roku na Wielkanoc było ponad 20 paczek więcej. Jednak zawsze coś, bo te 60 najbardziej potrzebujących rodzin przyjęło pomoc z radością.

W tym miejscu pragnę podziękować za wszystkie dary złożone, oraz za pomoc w ich dostarczaniu do punktu zbiorczego w samą niedzielę, jak i pomoc przy segregowaniu i układaniu paczek. Czynieśmy to bezinteresownie dla dobra innych, i niech nagrodą za to będzie ich wdzięczność. Oby nam tego zapалу nie zabrakło na przyszłość.

WASZ OBSerwator

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA WIELKANOCNA

(opracował KfAD)

1	C	Z			E	K
2	P	I			N	Y
3	K	O			A	R
4	G	R			D	A
5	R	U			I	E
6	O	L			Y	M
7	T	O			R	Y
8	G	Ł			C	A
9	T	U			T	A
10	M	L			K	O
11	F	A			R	A
12	P	O			R	Z
13	A	P			K	A
14	O	P			N	A
15	K	I			I	E
16	P	O			Ż	E
17	C	Y			K	A
18	S	Z			P	A
19	O	K			C	A
20	S	E			Y	N
21	S	T			I	K
22	G	A			E	K
23	D	W			K	I
24	A	W			O	R

Znaczenie wyrazów:

[1] Płaci składki na rzecz organizacji [2] Pasma górskie w Polsce [3] Okropny sen, zmora [4] Duża ilość ludzi [5] Robienie komuś przykrych wymówek [6] Kolos, wielkolud [7] Świadomie zadawane cierpienia [8] Ważny element rakiety [9] Lubi zwiedzać różne kraje [10] Andrzej, znany grafik i karykaturzysta [11] Spec nad specami w swoim zawodzie [12] Oczernianie kogoś [13] Chustka na szyi [14] Niewiasta pod wodzą szataną [15] Skakanie zająca [16] Teren przygotowany pod nawierzchnię ulicy [17] Aza z powieści [18] Łódź ratunkowa. [19] Najbliższe otoczenie wokół domu [20] Odcień koloru zielonego [21] Urzędnik dworski odpowiedzialny za kuchnię [22] Typ, odmiana danej rośliny [23] Podwójne gliniane naczynia [24] Dawniej lotnik.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji listem, pocztą elektroniczną lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 13. KWIETNIA 2008 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „WIELKI POST CZAS SKUPIENIA”. Nagrodę otrzymuje Anna Bortkiewicz, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Berlinga 2. Gratulujemy. Nagrodę czeka w zakrystii.

Kochani!

Za nami już prawie Wielki Post i nie-
bawem radość Niedzieli Zmartwych-
wstania. Przygotowałam Wam kolejną
porcję wspólnej refleksji i zabawy.

Na zbliżającą się Wielkanoc życzę
Wam błogosławieństwa Zmartwych-
wstałego Jezusa Chrystusa i wiele ra-
dości.

Joasia

Grób jest pusty

Hania była nieprzytomna z niewyspa-
nia, było jej zimno, a droga do kościoła
dłużyła się niemiłosiernie. Trochę za-
zdrościła Maćkowi choroby i tego, że
nie musi iść na Rezurekcję. Pierwszy
raz rodzice zabrali ją ze sobą i do wczoraj
się jeszcze cieszyła, ale teraz...

- Dlaczego to musi być tak wcześniej
rano, właściwie w nocy, jest jeszcze
ciemno... - marudziła.

- To na pamiątkę, że Pan Jezus nad
ranem zmartwychwstał, że z nocy
śmierci powstał do życia, do światłości
- mama delikatnie ciągnęła dziewczyn-
kę za rękę.

- Ale ja i tak wolę święta Bożego Na-
rodzenia, choinkę, Wigilię, całą tę at-
mosferę... Czy to źle?

Tata przypatrzył się córce z uwagą.



Takie MISIE



- Czy źle?... Hmm, dużo ludzi tak
twierdzi, chyba nie wiedzą, co jest istotą
naszej wiary. Bóg po to się narodził, by
umrzeć i zmartwychwstać, pokonać
śmierć, dać nam odkupienie. To jest po-
wód do radości, do śpiewania, chwale-
nia Boga...

- Ks. Marek mówił nam na lekcji reli-
gii, że powinniśmy we wszystkim na-
śladować Pana Jezusa, w każdym Jego
czynnie jest coś, co możemy powtórzyć.
Jak więc jest ze zmartwychwstaniem?

- Pamiętasz, jak rozmawialiśmy po
pogrzebie Witka? - mama położyła rękę
na ramieniu Hani. - Wszyscy po śmierci
zmartwychwstaniemy, dostaniemy nie-
zniszczalne życie i nowe ciała.

Tata zamyślił się i po pewnym czasie
dodał:

- Teraz także możemy zmartwych-
wstać, i to codziennie, a nawet kilka
razy w ciągu dnia...

Hania z mamą spojrzały na niego, a
on, na nic nie zważając - ciągnął dalej:

- Tak, codziennie... - uśmiechnął się.

- Nie patrzcie tak na mnie, jakbym wła-

śnie odkrył Amerykę. Chodzi mi o to,
że zmartwychwstaje wtedy, gdy poko-
nam szatana. No, np. jem właśnie moje
ulubione orzeszki, mam kilka ostatnich,
a ty nagle o nie prosisz. Coś mi podpo-
wiada, żebym szybko wsypał je w usta,
ale ja mówię "nie". Oddaje ci te moje
ukochane orzeszki, chociaż czuję, że
serce mi pęka i umieram. Po chwili jed-
nak cieszę się, że pokonałem swoje
łakomstwo i sprawiłem ci radość. Zmar-
twychwstaje, żyje! Może to głupi przy-
kład, ale taki mi przyszedł do głowy. Ist-
nieją przecież inne, poważniejsze spra-
wy, ale musimy się uczyć już na tych
najmniejszych.

Hania roześmiała się.

- Nigdy nie przypuszczałam, że tak
lubisz orzeszki, już więcej nie będę czy-
hała na twoje ostatki. Dziękuję, tato. Te-
raz rozumiem. Ale chyba przyznasz, że
tradycje związane z Bożym Narodze-
niem są barwniejsze.

- Tu też bym się kłócił. A święcenie
pokarmu, a malowanie pisanek, wypiek
bab wielkanocnych, baranków, wielka-
nocne śniadanie, pierwsze zielone ga-
łązki, odradzająca się przyroda... Czło-
wiek, jakby na nowo się narodził!

- No, już dobrze, przekomarzajki
moje - mama się zaśmiała - wejdźmy
już do kościoła, bo nie będą na nas
czekać. Podobno oaza przygotowała
małe misterium.

W kościele panowała ciemność.
Usiedli i czekali. Otworzyły się drzwi
kościoła, do Grobu Pańskiego podeszła
dziewczyna, chyba Maria Magdalena.
Zapaliła świecę, zaglądnęła i nagle...
zapaliły się światła, zaczęły bić wszyst-
kie dzwony a dziewczyna - głośno krzy-
cząc: "Grób jest pusty! Nie ma Go tam!
Pan zmartwychwstał!" - pobiegła do
zakrystii, gdzie już czekał ksiądz z całą
służbą ołtarzową. Hania z ciekawością
spojrzała na piękny Grób, który sama
nie tak dawno pomagała stroić. Był
pusty. Grób był pusty!

Dziewczynka odczuła tak wielką ra-
dość, jak nigdy dotąd. Chciała śpiewać,
skakać, biec do Maćka, by mu to po-
wiedzieć, co zobaczyła. Grób napraw-
dę był pusty. Pan Jezus zmartwych-
wstał

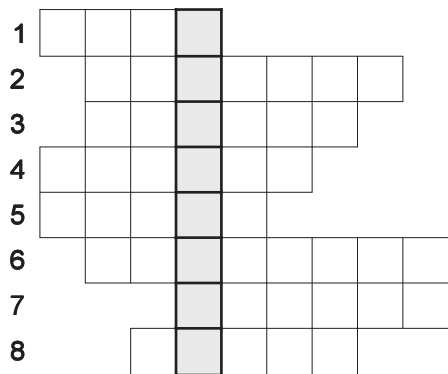
wybrała Joasia

REBUS

Pierwsze litery wyrazów czytane kolejno utworzą rozwiązanie.



Logogryf świąteczny



Znaczenie wyrazów:

[1] Babcia Pana Jezusa [2] Mądry król [3]
Olbrzym pokonany przez Dawida [4] Pro-
rok obecny podczas ofiarowania Pana Je-
zusa w świątyni [5] Pieśń Dawida [6] Świę-
ta z Łagiewnik [7] Pochłonięty przez rybę

[8] Symbol życia.

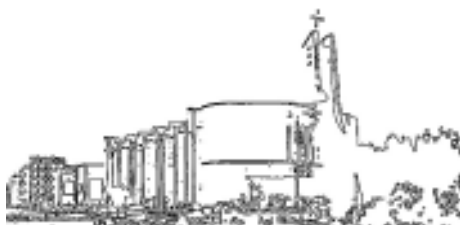
W logogryfie należy wpisać wyrazy, któ-
rych znaczenie ponumerowano od 1 do 8,
a po ich wypisaniu w oznaczonych polach
pojawia się rozwiązanie. Rozwiążcie także
rebus - nagroda niespodzianka czeka na
Was.

Termin nadsyłania rozwiązań do 13. kwiet-
nia 2008 r.

Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój
adres i koniecznie napiszcie ile macie lat.

Rozwiązanie rebusu z poprzedniego wyda-
nia brzmiało: „LOURDES”, a logogryfu
„FERIE” Nagrodę otrzymuje Monika Ce-
glarska (logogryf), zam. w Bydgoszczy
przy ul. Sochaczewskiej 2 oraz Noemi i
Emilia Balinowskie (rebus), zam. w Byd-
goszczy, przy ul. Altanowej 2. Nagrody
czekają w zakrystii.

Źródło: Agata Grabowska, Niedziela Dzieciom
nr 48, 4.04.1999



O mojej parafii (40)

WZRASTANIE DUCHA

Fizyczna budowa kościoła szła szybko do przodu. Zbliżaliśmy się przecież do X-lecia parafii, a pragnieniem naszym było, byśmy z tej racji mieli konsekrację, czyli namaszczenie kościoła. Wyzwanie duże, ale już zdążyliśmy się przyzwyczaić, że stanowimy prężną wspólnotę. Jednak fizyczna praca to jedno, a do takiej uroczystości winniśmy być przygotowani duchowo. Toteż już od 1990 roku dbali o to nasi duszpasterze, na czele z ks. Zygmuntem.

Pod tym kątem prowadzone były Rekolekcje Wielkopostne, które głosili nam kolejno: były duszpasterz akademicki DA "Emaus", ks. Stanisław Pozorski dla stu-

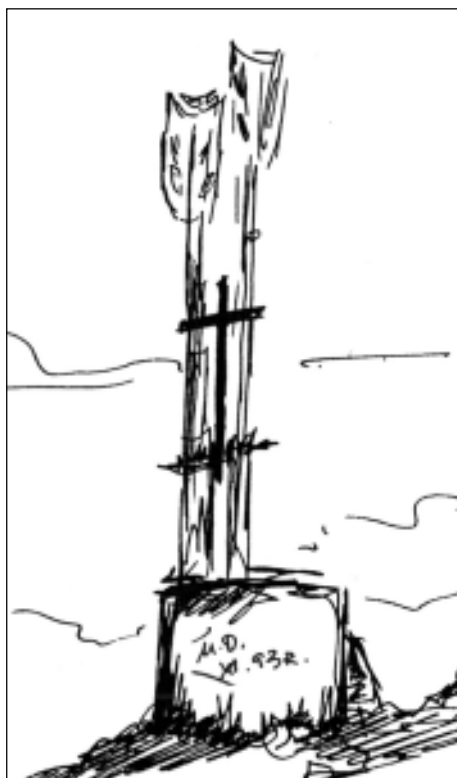
dentów i salezjanin z Warszawy ks. Janusz Sawicki dla parafian w 1990 roku. Rok później nasz były wikariusz ks. Krzysztof Lewandowski, w 1992 roku ks. Wojciech Hapke z Maksymilianowa, a w roku jubileuszu niezapomniany kaznodzieja, ks. bp Józef Zawitkowski. Temu samemu celowi służyły coroczne Rekolekcje Adwentowe i listopadowe Drogi Krzyżowe w Dolinie Śmierci prowadzone przez tak znanych kapłanów jak ks. Labuda z Pelplina, czy ówczesny dziekan jeszcze późniejszy infułat ks. Franciszek Kamecki. To on właśnie na zakończenie powiedział słowa wybiegające daleko w przyszłość, że tu, gdzie Królowa Męczenników ma opiekę, prędzej czy później powstanie Jej Sanktuarium. Kiedy, to tylko zależy od parafian i ich zaangażowania duchowego. A ono rosło. Powstawały nowe wspólnoty świeckie. Z okazji Tygodnia Modlitw o Powołania Kapłańskie przybyły do nas w 1990 roku Siostry Służebnice Ducha Świętego, których gościnna wizyta zaowocowała powstaniem Stowarzyszenia Wspierania Powołań. Opiekę świecką nad nią przejęła na wiele lat Aleksandra Nalewalska. Bardzo aktyw-

nie zaczęło działać okrzepłe już po organizacji Duszpasterstwo Akademickie "Martyria", które wystąpiło pierwszy raz publicznie pokazując sztukę teatralną "Každy". W 1992 roku dzięki opiece ks. Tomasza Cyła powstał nasz Chór "Fordonia". Przeżyliśmy też pierwszą w parafii Mszę św. Prymicyjną, bowiem kapłanem został syn parafii ks. Andrzej Diedrich. Licznie uczestniczyliśmy, bo około 150 osobową grupą w spotkaniu z Janem Pawłem II we Włocławku w 1991 roku, a młodzież w takim spotkaniu na Jasnej Górze w ramach VI Światowego Dnia Młodzieży.

W tym czasie, bo akurat w dzień Matki Boskiej Częstochowskiej, czyli w rocznicę wydania dekretu o erygowaniu parafii, przybyły do nas w 1990 roku do pracy w parafii 3 siostry z Zgromadzenia Misijnego Służebnic Ducha Świętego z Raciborza. Objęły opieką duchową najmłodszych i powstało w parafii Kółko Misyjne i wspólnota Dzieci Bożych. Modlitwą i pracą dla wspólnego dobra weszliśmy w rok jubileuszu. A w kościele mieliśmy już organy, witraże w oknach, ale to inny temat. (cdn.)

KfAD

Ludzie z pomnika (115)



JOPKE SEWERYN

Seweryn Jopke urodził się w dniu 17 listopada 1898 roku w Obrze powiat Wolsztyn. Ojciec jego Julian Jobke był czynnym Powstańcem Wielkopolskim, a matka Katarzyna z domu Kaszańska prowadziła zakład krawiecko hafciarski. Ojciec, ranny podczas Powstania nigdzie nie pracował i do czasu Wolnej Polski nie miał prawa do renty inwalidzkiej. Seweryn po ukończeniu

szkoły powszechnej wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego w Wolsztynie. Tam podczas zapisu została mu z niewiadomych względów, prawdopodobnie przez pomyłkę, zmieniona pisownia nazwiska. Seminarium nie ukończył, gdyż ze względu na swe radykalne poglądy polityczne został z niego usunięty. Podjął pracę w Fabryce Silników i Wagonów w Poznaniu. Pracował tam jako robotnik, później monter do odzyskania przez Polskę Niepodległości. W 1922 roku wstąpił ponownie do Seminarium Nauczycielskiego w Wolsztynie. Ukończył je w 1925 roku i podjął pracę nauczyciela w Szkole Powszechnej w Wieszczycynie powiat Śrem. Po dwóch latach przeniósł się do Szkoły Powszechnej w Świętnie koło Wolsztyna. Po tej pracy zatrudnił się jeszcze w kilku szkołach wiejskich, nie mogąc jednak znaleźć nigdzie stabilizacji w zawodzie. W 1934 roku eksternistycznie złożył egzamin nauczycielski przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Poznaniu uzyskując uprawnienia do nauczania w Szkołach Gimnazjalnych historii i wiedzy o świecie współczesnym. Miał jednak trudności ze znalezieniem odpowiedniej pracy w szkołach miejskich. W tym czasie jego brat, Antoni Jobke, ceniony już bydgoski nauczyciel w Szkole Powszechnej imienia Stanisława Staszica otrzymał nominację na kierownika Szkoły imienia Grzegorza Piramowicza. Poprzez wstawiennictwo u inspektora szkolnego Stanisława Tarnowicza załatwił mu pracę w Bydgoszczy. Nie mógł jednak zatrudnić brata w placówce którą kierował, więc Seweryn został skierowany do szkoły, w której Antoni poprzednio pracował. Jednak po dwóch latach ze względu na swoje lewicowe poglądy polityczne, między innymi gło-

szenie konieczności wycofania przedmiotu religii ze szkół, musiał odejść z tej pracy. Wówczas, prawdopodobnie kolejny raz przy pomocy brata, zatrudniony został jako urzędnik biurowy w Zarządzie Obwodowym Towarzystwa Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, gdzie pracował do 1939 roku. Udzielał się też wspólnie z Antonim społecznie w Związku Zachodnim, Związku Strzeleckim i w rozwoju Czytelni Ludowych w naszym mieście.

Dowiedział się od sąsiadów, że 12 października 1939 roku byli pytając o niego członkowie Selbstschutzu, więc nie przebywał w swym mieszkaniu, a udał się czasowo do brata. Prawdopodobnie myślał o opuszczeniu Bydgoszczy. Nie zdążył, bo w dniu 14 października został zatrzymany przez Selbstschutz razem z bratem i odprowadzony do obozu dla internowanych Polaków do byłych koszar 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej. Zginął rozstrzelany w Dolinie Śmierci w dniu 19 lub 20 października. Warto zaznaczyć, że na "czarnej liście" Selbstschutzu byli ujęci obaj bracia jako wrogowie "nowego ładu" w Bydgoszczy. Czy Niemcy wiedzieli, że Antoni Jobke i Sewryn Jopke to bracia, trudno dziś dociec, ale przy aktywnej pracy Volksdeutschów w mieście prawdopodobnie tak. Nie wiedzieć jednak dlaczego, nazwisko Seweryn Jopke nie występuje na naszych tablicach pomnika, choć jest tam umieszczony Antoni Jobke.

opracował KfAD

Od autora:

Spisano na podstawie informacji dostarczonych przez Krystynę Bramowską z Wolsztyna

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTY
**Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego**

10 lutego 2008

Kamila Zofia Sims
ur. 25.08.2006

Emilia Maria Czyżewska
ur. 31.12.2007

Nadia Aleksandra Michewicz
ur. 21.09.2007

24 lutego 2008

Blanka Jagna Data
ur. 31.12.2007

Paweł Studziński
ur. 22.12.2007



ŚLUBY
**Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską**

23. lutego 2008

Romuald Jerzy Głowiński
Kamila Elżbieta Atraszkiewicz

29 lutego 2008

Patryk Dobiał
Iwona Kałużna



ZMARLI
**Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu**

Stanisława Jadwiga Dzieciotowska
ur. 13.10.1936 zm. 6.02.2008

Jan Majorczyk
ur. 24.06.1950 zm. 8.02.2008

Helena Ziółkowska
ur. 11.01.1927 zm. 9.02.2008

Barbara Kwiatkowska - Gogola
ur. 19.02.1945 zm. 10.02.2008

Bożena Maria Kubiak
ur. 27.07.1946 zm. 11.02.2008

Waldemar Antoni Chalać
ur. 26.02.1948 zm. 24.02.2008

*Z ksiąg parafialnych
wg stanu w dniu 4.03.2008 spisał
Krzysztof D.*

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **23. marca oraz 13 i 27 kwietnia 2008 roku.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Kompendium (26)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (19)

UPADEK

74. Czym jest upadek aniołów?

Pismo Święte i Tradycja Kościoła nauczają, że Szatan i inne złe duchy zostały stworzone przez Boga jako dobre z natury, ale same uczyniły się złymi, ponieważ z wolnego i nieodwołalnego wyboru odrzuciły Boga i Jego Królestwo, dając w ten sposób początek piekłu. Usiłują one przyłączyć człowieka do swego buntu przeciw Bogu; lecz Bóg w Chrystusie potwierdza swoje pewne zwycięstwo nad Złym. (cdn.)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Jest takie powiedzonko: Trzeba znać swoje miejsce w stadzie. Nie ja jestem najważniejszy, lecz jest jeszcze Ktoś ważniejszy ode mnie.

Aby pokazać na czym polega bunt upadłych aniołów przeciw Bogu można opowiedzieć przykład, który znalazł ks. Eugeniusz Burzyk, autor najkrótszych kazań, szukając materiału do kolejnego kazania. Gospodarz miał psa i kota, dbał o swe zwierzęta. Pies myśli: Jaki mój pan jest dobry, daje mi jedzenie, mam ciepłą budę, czasem idziemy razem na wędrowkę. Mam wspaniałego pana, będę mu służył wiernie. Kot myśli inaczej: mam pełną miskę, śpię na tapczanie, pan mnie głaszcze, widocznie jestem bardzo ważny, bo pan mi służy - chyba ja jestem panem.

W punkcie 414 KKK zapisano, że szatan, czyli diabeł, i inne demony są upadłymi aniołami, którzy w sposób wolny odrzucili służbę Bogu i Jego zamysłowi. Ich wybór przeciw Bogu jest ostateczny. Usiłują oni przyłączyć człowieka do swego buntu przeciw Bogu.

Niech nas ten pies nauczy dostrzegać dobroć Boga, i przyłączyć się ze swymi siłami do dobrego dzieła, a kot niech będzie przestrożą, że grzech pychy zamyka drogę do mądrości, o takim człowieku można by rzec: inteligentny, a głupi jak but. (IJP)

ADORACJA przy GROBIE PAŃSKIM

(początek w Wielki Piątek 21. marca o 22.30)

22.30-23.30	Zespół Muzyczny „Samemu Bogu”, Podwórkowe Kółka Różańcowe Dzieci, Zespół Muzyczny „Antidotum”,
23.30-0.30	DA „Martyria”, CKK „Wiatrak”, KSMA „Pokolenie”
0.30-1.30	Oaza Rodzin, Poradnictwo Rodzinne
1.30-2.30	Oaza Młodzieży, PKS „Wiatrak”, Grupa Pielgrzymowa „Biało-Żółta”
2.30-3.30	Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej
3.30-4.30	Parafialny Oddział Akcji Katolickiej, Wspólnota Żywego Różańca, Koło Przyjaciół Radia Maryja
4.30-5.30	Towarzystwo Świętego Wojciecha Stowarzyszenia Wspierania Powołań
5.30-6.30	Parafialna Grupa Czciocieli MB Fatimskiej „Dąb”, Redakcja „Na oścież”, Grupa Czciocieli Miłosierdzia Bożego
6.30-7.30	Nadzwyczajni Szafarze Eucharystii, Nauczyciele, Wychowawcy, Katecheci,
7.30-8.00	Jutrznia - Oaza Młodzieży
8.00-9.00	Stowarzyszenie Muzyczne Chór Parafialny „Fordonia”

Uwaga: Powyższy harmonogram dotyczy głównie wspólnot przygotowujących adorację pod względem liturgicznym. Parafianie nie będący członkami ww. wspólnot są serdecznie proszeni o czuwanie według własnych możliwości i potrzeb duchowych.

TRIDUUM PASCHALNE

20. marca - WIELKI CZWARTEK 18.30 - Msza św. Wierzy Pańskiej. Adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy do 24.00.

21. marca - WIELKI PIĄTEK - obowiązuje post ścisły (ilościowy i jakościowy). * **15.00** - Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci (początek w kościele) * **18.30** - Liturgia Męki Pańskiej, po liturgii - Gorzkie Żale (3 części) * Adoracja przy Grobie Pańskim (patrz obok).

22. marca - WIELKA SOBOTA - Od **9.00 do 19.00** co godzinę święcenie pokarmów. * **22.00** Msza św. Wigilii Paschalnej (przynosimy świece). Na zakończenie Procesja Rezurekcyjna * W niedzielę Zmartwychwstania (**23. marca**) nie ma Mszy św. o 7.00.

Na początku było Słowo i Ono właśnie stanowi o człowieczeństwie, również w całej swej mistycznej głębi.

Gustaw Holoubek



MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:w dni powszednie: **7.00 8.30 17.00^(*) 18.30**

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30^() 17.00 18.30**^(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem kołedy^(**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych**INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY**

Od 17 do 20 lutego odbywały się Rekolekcje parafialne dla dorosłych i dla młodzieży akademickiej. Nauki głosił ks. Andrzej Kościukiewicz ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny (patrz „Rozmowa miesiaca” str. 3-7 i nauki rekolekcyjne str. 8-9). * Podczas Mszy św. o 18.30 studenci wystawili I część sacronoweli.

24 lutego usłyszeliśmy kolejne kazanie poświęcone sakramentom, O Sakramencie Małżeństwa mówił ks. Zbigniew Zimniewicz. * Ten dzień to tzw. „Niedziela Przedmysteryjna”, ze zbiórką ofiar do puszek na ten cel. * O 15.00, w X rocznicę powstania Koła Przyjaciół Radia Maryja w naszej parafii, odbyła się Ogólnobydgoska Droga Krzyżowa dla Rodziny i słuchaczy Radia Maryja. W czasie Mszy św. o 17.00 kazanie wygłosił redemptorysta o. Grzegorz Moj, koncertował Chór parafialny „Fordonia”, Zespół „Krebane” i Orkiestra Dęta z Chełmna (str. 13) * 18.30 oglądaliśmy II część sacronoweli.

Od 25 do 27 lutego trwały rekolekcje dla dzieci ze Szkoły Nr 66;

2. marca odbyła się zbiórka „Kilogram dla potrzebujących”, a z zebranych darów przygotowano około 60 paczek. Przez całą niedzielę wystawiana była sacronowela. Po Mszach św. studenci kwestowali na potrzeby pielgrzymki akademickiej do Częstochowy.

Od 3 do 5 marca trwały rekolekcje dla młodzieży Gimnazjum Nr 5.

4. marca o 18.30 odprawiona została Msza św. a po niej odbyło się spotkanie Synodu Parafialnego. Tematem spotkania był „Sakrament Bierzmowania - duszpasterstwo młodzieży”. Cieszy udział młodych ludzi, szczególnie z grupy GPS z „Wiatraka”.

10 marca, z okazji trwającego XXV jubileuszowego roku istnienia Parafii, Telewizja TRWAM i Radio Maryja poprowadziły transmisję z naszego kościoła. Transmisja rozpoczęła się o 18.00, Msza św. o 18.30, następnie Różaniec i „Rozmowy niedokończone” (więcej w następnym wydaniu „Na oścież”).

Od 10 do 12 marca trwały rekolekcje dla młodzieży z Gimnazjum Nr 53 i LO Nr 15.

16 marca o 16.00 i 19.45 wystawione zostanie w Dolinie Śmierci VIII Misterium Męki Pańskiej nt. „Miłujmy czynem i prawdą”. * W sklepiu i w zakrystii są do nabycia świece – paschaliki - na stół wielkanocny. Ofiary zebrane ze sprzedaży świec przeznaczone są na charytatywną posługę Caritas Polska.

19. marca parafialna Spowiedź Wielkanocna z udziałem zaproszonych kapłanów z Dekanatu V od 8.30 do 11.00 i od 15.30 do 19.00.

20-22 marca Triduum Paschalne i przy Grobie Pańskim (str. 17)

21. marca Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci o 15.00

23 marca NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

30. marca przypada Niedziela Miłosierdzia Bożego. Podczas Mszy św. o 8.30 będzie okazja ucałowania relikwii św. Faustyny.

4. kwietnia 1993 ukazało się pierwsze wydanie parafialnego miesięcznika „Na oścież”.

8. kwietnia po wieczornej Mszy św. odbędzie się kolejne spotkanie Synodu Parafialnego na temat „Modlitwa - katecheza dorosłych”.

Codziennie o 15.00 w kaplicy jest **Koronka do Miłosierdzia Bożego**. W każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30 odmawiana jest **Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**. W każdy czwartek o 8.00 są **Godzinki do Miłosierdzia Bożego**, a w każdy piątek w kaplicy od 9.00-18.30 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**.

Inne wiadomości na stronach DA „Martyria” i Fundacji „Wiatrak”

Biurowo Parafialne czynne w dni robocze (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkml.pl

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku 14. marca 2008 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 20. kwietnia 2008 r.

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: [1A] Muzyk grający na kontrabasie [2G] Każdy człowiek ma swój... [3A] Część radioodbiornika [4G] Podpisany akt między stronami [5A] Bywają przez przeszkody i do wody [6F] Instrument Maryli Rodowicz [7D] Część ery [8A] Lubi kąpiele w zimnej wodzie [8H] Stolica Łotwy [9D] Cierń agrestu [10A] Ozdoba szyi [11G] Łódka na spływ [12A] Ostry jest u sępa [13E] Pracuje w szlachetnym kruszcu [14A] Góry z Rysami [15E] Miasto nad Studnicą.

PIONOWO: [A1] Myśliwska potrawa z mięsa i kapusty [A10] Szewska forma [B5] Strój rodem z Japonii [C1] Wypowiedziana obietnica [C10] Motyw dekoracyjny [D5] Między licznikiem a mianownikiem [E1] Pojazd w kuligu [E9] Kolos, wielkolud [F6] Okulary Adama Małysza [G1] Mały kawalek papieru [G11] Mleczne zwierzę hodowlane [H6] Cel na strzelnicę [J1] Bombka na choince [J11] Zwany też kunopsem [K6] Od niej są wyjątki [L1] Czas pracy w fabryce [L11] Surowiec na czekoladę.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(E7, G2, C12, D7, J2) (H15, L4, G7, K6, B1, A8, C13, E3, H6) (A1, G6, J12, C10, E13, L2, C5, K4, H11, J13, D1, H7) (J11, K7, E1, H13, F10, D3) (D3, G14, F3, B12, J3, G11, K13, D7, A8) (J11, C13, E13, K2, C1, L14)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 13. kwietnia 2008 roku. Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „W RODZINACH BOGIEM SILNYCH BIJE ZDROWE SERCE NARODU”. Nagrodę otrzymuje Krystyna Witnik, zam. w Bydgoszczy przy ul. Bołtucia 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; 323-48-42 ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-41 ks. Janusz Tomczak; 323-48-46 ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesolek; 323-48-44 ks. Zbigniew Zimniewicz

Biurowo Parafialne (tel. (052) 323-48-35 lub 346-76-25 od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Miesięcznik parafialny „Na oścież” Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosc.mbkml.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

DROGI KRZYŻOWE

Powszechnie mówi się, że choćbyśmy zwiedzili wszystkie kościoły, nie spotkamy dwóch identycznych, jak też znajdujących się w nich dróg krzyżowych. Jedne to rzeźby z drewna, inne z marmuru.

Są też wykonane z kolorowych metali, inne jako obrazy - dzieła sztuki, czy też proste zwyczajne obrazki. Jest ich czternaście i przedstawiają takie same sceny z ostatniej drogi Jezusa na Golgotę; od skazania Jezusa na śmierć przez Piłata, poprzez ważne wydarzenia w drodze, aż do złożenia do grobu, a w niektórych przypadkach do zmartwychwstania (wtedy jest ich piętnaście). Numerację rzymską stosuje się na pamiątkę, że rzecz działa się w czasach Cesarstwa Rzymskiego. W naszej parafii mamy kilka dróg krzyżowych.

PIERWSZA DROGA KRZYŻOWA

Pierwsza z dróg krzyżowych zawisła na ścianach "betlejemki", później w starej kaplicy, oraz na krótko w obecnej. W 1995 roku ks. Stanisław Bezler zabrał ją do utworzonej kaplicy w byłym RCO (dziś Centrum Onkologii). Były to stacje malowane, z ozdobnym obramowaniem i białymi kolumnkami. Wypożyczył je ks. Zygmunt Trybowski od ks. Stanisława Grunta z parafii św. Mikołaja, tam też pożyczone stacje powróciły - po wypełnieniu służby w naszej parafii.

DROGA KRZYŻOWA W KOŚCIELE

Stacje to odlewy gipsowe w drewnianych ramach. Wykonanie drogi to dzieło kolejarzy, a głównym pomysłodawcą był nasz parafianin - śp. Kazimierz Jusiak - ówczesny dyrektor Regionu Kolei Państwowych w Bydgoszczy. Formy do odlewów i odlewy wykonali parafianie, kolejarze z ZNTK w Bydgoszczy (dziś PESA). Stolarze z tej firmy wykonali ramy, a jeszcze inne osoby je zawiesiły. Montaż tej Drogi odbywał się etapami. Pierwsza stacja zamontowana została 15 grudnia 1992 roku, a całość została ukończona tuż przed konsekracją kościoła w październiku 1993 roku.

DROGA KRZYŻOWA W KAPLICY

Obecna droga krzyżowa pochodzi z 1993 roku i jest darem byłego naszego parafianina - artysty plastyka - Waldemara Żyśka. Jest to Droga o piętnastu stacjach i nawiązuje do wezwania kaplicy - Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

DROGA KRZYŻOWA W KAPLICY CHRYS- TUSA MIŁOSIERNEGO W CENTRUM ONKOLOGII

Obecną drogę krzyżową (po oddaniu „naszej starej i wypożyczonej”) umieścił w kaplicy ówczesny kapelan ks. Arkadiusz Dąbrowski - salezjanin, która bardziej odpowiada obecnemu wystrojowi kaplicy i znajduje się tam do dziś.

DROGA KRZYŻOWA W KAPLICY ŚW. ALBERTA W DOMU "SUE RYDER"

Tę drogę krzyżową, po otwarciu kaplicy w hospicjum "Domu Sue Ryder" wykonał pierw-

szy jego kapelan ks. Arkadiusz Dąbrowski. Stanowią ją oprawione w ramach namalowane obrazki.

DROGA KRZYŻOWA - BYDGOSKA GOL- GOTA W DOLINIE ŚMIERCI

Pomysł zbudowania w tym miejscu drogi krzyżowej powstał w momencie powstania naszej parafii, ale do jego realizacji brakowało odpowiedniej „atmosfery”.

Po wizycie Jana Pawła II w 1999 roku w Bydgoszcy powstał Komitet Budowy i prace przy realizacji tego pomysłu ruszyły z miejsca. W wyniku konkursu przyjęto do realizacji projekt artysty Jacka Kucaby z Tarnowa.

W 2004 roku rozpoczęto budowę i w przeddzień Dnia Papieskiego poświęcono I (pierwszą) jej stację. Dziś stoi już trzynastoletnia stacja i brakuje tylko stacji XII „Śmierć Pana Jezusa na Krzyżu”, nazwanej przez twórcę - „Drogą do Nieba”. Będzie to największy monument drogi krzyżowej. Istniejące stacje stanowią jednakowo wysokie krzyże z stali nierdzewnej, opatrzone 13 małymi krzyżykami. Nazwę stacji określa mała płaskorzeźba umieszczona w jednym z krzyżyków. Planuje się ukończenie tej drogi jeszcze w tym roku. Czy się uda - czas pokaże.

TRADYCJE NABOŻEŃSTWA DROGI KRZYŻOWEJ W PARAFII

Stacje drogi krzyżowej służą rozmyślaniu, którym jest nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Nabożeństwo to odprawia się szczególnie w

Wielkim Poście, ale nie jest to regułą. Tradycją w naszej parafii jest jego odprawianie w każdy piątek Wielkiego Postu o 9.00 i 21.00 w kaplicy, oraz o 17.00 i 18.00 w kościele. Nabożeństwo to możemy odprawiać także w inne dni, nie tylko w grupie, ale i osobiście, gdy mamy taką duchową potrzebę.

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej odprawiane w Dolinie Śmierci jest najstarszym zwyczajem tej modlitwy na terenie parafii, bo sięgającym 1947 roku. Rodziny poległych tu osób bardzo szybko zrozumiały, że to odpowiednia modlitwa na tym miejscu. Bo tak jak Chrystus szedł na Golgotę tak szli tu ich bliscy. Przychodzili więc najpierw modlić się 1. listopada - w Uroczystość Wszystkich Świętych. Nie obywało się jednak bez trudności. Okazało się wkrótce, że będą prześladowani przez UB (Urząd Bezpieczeństwa) i na własnej skórze doświadczą osobistej udręki drogi krzyżowej. Od lat siedemdziesiątych XX wieku nie było już szykan, jednak władze nie wydawały zezwoleń na to nabożeństwo. Oficjalna Droga Krzyżowa, za zezwoleniem władz, odbyła się dopiero po powstaniu naszej parafii w 1983 roku. Dziś mamy to nabożeństwo w Dolinie Śmierci kilka razy w roku. W bieżącym roku Drogę Krzyżową prowadziła już Bydgoska Rodzina Radia Maryja, Diecezjalny Ruch Kościoła Domowego, a tradycyjnie już - od kilkunastu lat przedziemi drózkami tego cmentarza w Wielki Piątek.

KfAD

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Jak zrozumieć połączenie jaja, zająca, kurczaka i Tajemnic Paschalnych - śmierci i zmartwychwstania Jezusa?

Krystyna

A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. (1Kor. 15, 14)

A właśnie za wszystkich umarł (Chrystus) po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał (2Kor. 5, 15)

W Nowym Testamencie jest wiele tekstów, które mówią o zmartwychwstałym Jezusie i właściwie całe Pismo Święte do tego najważniejszego wydarzenia naszej wiary pragnie nas przybliżyć i na tę rzeczywistość otworzyć. Jest to najistotniejsza tajemnica naszej wiary, ale jest to też rzeczywistość, w której my mamy udział. Początkiem naszego uczestnictwa w tym misterium jest oczywiście sakrament chrztu św., bo w tym sakramencie doświadczamy „śmierci” - „umieramy” z Chrystusem dla grzechu (pierworodnego), aby wraz z Nim powstać do nowego życia (zmartwychwstać). Ten „proces” dokonuje się w każdym sakramencie, które uwzględniają różne aspekty naszego życia. I ten „proces” ma

trwać całe nasze życie, bo w ten sposób przygotowujemy się do przyszłego zmartwychwstania - nowego życia. Całe życie mamy więc „dojrzewać” do coraz pełniejszego uczestnictwa w tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, bo dopiero przez tę tajemnicę i w tej tajemnicy naszego zbawienia nasze życie nabiera najpełniejszego sensu i wartości. Dlatego nie wolno nam zatrzymywać się na poziomie wielkanocnych jajek, zajączków i kurczaków (cud nowego życia można wykorzystać w katechezie początkowej, by dzieciom przybliżyć w jakiś sposób tajemnicę zmartwychwstania), ale trzeba dążyć do tego, by ta prawda coraz bardziej przenikała nasze serce i nasze życie. Nie sposób tego osiągnąć, bez wytrwałej współpracy z łaską Bożą, bez rozwijania swoich „talentów”, wypełniania swego powołania życiowego, poznawania Pisma Św., odczytywania znaków czasu, zdobywania wiedzy religijnej, bez nieustannego poszukiwania Ducha Chrystusowego. *A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa <Jezusa> z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha. (Rz 8, 11).*



24.02.2008 - Droga Krzyżowa Rodziny i Słuchaczy Radia Maryja oraz X-lecie Koła Przyjaciół Radia w parafii

24.02.2008 - Droga Krzyżowa Rodziny i Słuchaczy Radia Maryja oraz X-lecie Koła Przyjaciół Radia w parafii



W Wielkim Poście 2008 w naszym Kościele nie brakowało impulsów do modlitwy i refleksji



17, 24.02 i 2.03 - studenci z DA "Martyria" wystawiali pantomimę - doroczną sacronowelę, nawiązującą w tym roku do różnorodnych zniewoleń człowieka



2.03.2008 - przez całą niedzielę trwała akcja "Kilogram dla potrzebujących", w ramach której zbierano dary dla potrzebujących parafian na Wielkanoc



2.03.2008 - Droga Krzyżowa wspólnot Kościoła Domowego - Oazy Rodzin Diecezji Bydgoskiej

2.03.2008 - Droga Krzyżowa wspólnot Kościoła Domowego - Oazy Rodzin Diecezji Bydgoskiej



10.03.2008 - z okazji trwającego roku jubileuszu XXV-lecia parafii MBKM w Bydgoszczy gościło Radio Maryja i TV Trwam przekazując na cały świat informacje o istnieniu i działaniu naszej Parafii. Do celebracji włączyły się grupy i wspólnoty parafialne. Studenci z Grupy Teatralnej "Ramma" DA "Martyria" przedstawili "Poczekalnię"



Opracowanie okładek - Irena, Mieczysław i Waldemar

10.03.2008 - z okazji trwającego roku jubileuszu XXV-lecia parafii MBKM w Bydgoszczy gościło Radio Maryja i TV Trwam przekazując na cały świat informacje o istnieniu i działaniu naszej Parafii. Do celebracji włączyły się grupy i wspólnoty parafialne. Studenci z Grupy Teatralnej "Ramma" DA "Martyria" przedstawili "Poczekalnię"